№ 274 — Rocznik XIX. Piątek, 30 listopada 1877.

Za redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).
Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:
W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3** mk. **50** fenygów, dla miejscowych marki **50** fenygów.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 29 listopada.

Telegram doniósł wczoraj o otwarciu izb rumuńskich orędziem książęcém, które w nieobecności ks. Karola odczytał prezes gabinetu Bratiano. Dzisiejsze depesze uzupełniają podane wczoraj streszczenie owego orędzia, którego osnowa ze względu na obecne położenie Rumunii musi budzić spotęgowaną uwagę. Orędzie to wspomina na wstępie ogłoszenie przez izby w kwietniu niepodległości Rumunii, któréj obrona wymagała wysłania armii za Dunaj. Armia ta przeszła chrzest ognia i okryła się sławą. Walka przeciw Turcyi jeszcze nie ukończona, owszém konieczne są jeszcze dla utrwalenia niepodległości księstwa nowe powodzenia, a niezachwianą jest nadzieja, że pokój zawarty na gruzach Plewny przyniesie Rumunii w darze uznanie jéj niepodległości przez wszystkie mocarstwa europejskie. Orędzie kończy się słowy: Dzięki waszemu patryotyzmowi i waleczności żołnierzy, wierzę święcie, że mocarstwa poręczające uznają obecnie Rumunią za kraj mający rzeczywiste prawa żywotne, za kraj zamieszkały przez naród posiadający potrzebną wytrwałość i energią do spełnienia, w razie potrzeby z bronią w ręku przekazanego mu nad dolnym Dunajem posłannictwa. Minął już dla nas czas obcéj opieki i zawisłości lenniczéj. Rumunia jest i pozostanie wolnym i niezawisłym krajem.

Udział Serbii w wojnie rosyjsko-tureckiéj można uważać za fakt spełniony. Księstwo to chciało pierwotnie rozpocząć akcyą swą przeciw Porcie dyplomatycznie protestem przeciw gromadzeniu na granicy serbskiéj wielkiéj masy wojsk nieregularnych. Tymczasem telegram donosi, że serbski batalion przekroczył dnia 26 granicę pod Wratarnicą pod pozorem wzięcia w opiekę bułgarskiéj ludności nadgranicznéj, narażonéj na prześladowanie ze strony wojsk tureckich. Ostatnie wyparły Serbów, lecz dopiéro po zaciętéj walce, w któréj padło wielu Serbów i Turków. — Na razie trudno przewidzieć, jakie pociągnie za sobą następstwa ta prowokacya ze strony serbskiéj, w każdym razie raczéj przyspieszy niż opóźni udział Serbii w akcyi wojennéj. Porta tymczasem przedsięwzięła kroki zaradcze i wysyła wszystkie, jakie tylko ma pod ręką, wojska nieregularne z Bośnii, Hercogowiny i Staro-Serbii na granicę serbską. Nastąpiło znaczne stósunkowo nagromadzenie wojsk w Bośnii, wzdłuż Dryny, gdzie Fazli Raszid pasza skoncentrował korpus 10—15,000 ludzi.

Wedle depeszy białogrodzkiéj ks. Milan udaje się dnia ... do głównéj kwatery serbskiéj. Minister wojny Gruicz obejmuje urząd szefa sztabu jeneralnego, podczas gdy pułkownik Leszjanin ma zająć prowizorycznie miejsce ministra wojny. Korespondent białogrodzki do Presse, który bywa zazwyczaj dobrze poinformowany, donosi, że minie z jakie dni dziesięć jeszcze nim wojska serbskie przekroczą en masse granicę. Korespondent ten dodaje, że przygotowania wojenne jeszcze nie ukończone; między innemi teraz dopiéro werbują lekarzy dla armii.

W chwili, gdy nad Turcyą coraz groźniejsze gromadzą się chmury, gdy wojska jéj zmuszone są w każdym prawie punkcie ustępować pod przeważnemi siłami nieprzyjacielskiemi, gdy Czarnogóra zajmuje coraz większe obszary, gdy korpusy serbskie stoją gotowe do wkroczenia w granice jéj państwa a Grecya przygotowuje się cichaczem do zbrojnego przeciw niéj wystąpienia, poczynają przyjaciele angielscy Turcyi coraz więcéj niepokoić się jéj losem. Wczoraj udała się liczna deputacya do lorda Derbego celem przedłożenia mu memoryału, domagającego się na rzecz Turcyi interwencyi angielskiéj. Derby oświadczył, że rząd nie widzi do niéj żadnego powodu. Nie zdaje mu się, by Carogród był w wielkiém niebezpieczeństwie, ani téż, by kanał suezki był zagrożonym. Flota W. Brytanii nie może bez zezwolenia Porty pospieszyć pod Carogród. Gdy nadejdzie stosowna chwila, rząd zrobi, co będzie tylko w jego mocy, by przyspieszyć zawarcie pokoju. Minister przyrzekł w końcu, iż przedłoży memoryał gabinetowi.

Przyjazne Turcyi dzienniki angielskie wielce są niezadowolone z powyższego oświadczenia. Morning Post troszczy się, że rząd nie jest świadom, jak przynaglającego krytycznego położenia Anglii od chwili zwycięztw rosyjskich w Armenii. — Przychylne zaś Rosyi organa, Times i Daily News sądzą, że mowa Derbego uspokoi większość narodu i położy tamę alarmującym pogłoskom.

Dzisiaj wspomina także półurzędowa Wiener Abendpost o pogłoskach medyacyjnych — nadmieniając, że w wszystkich kołach przeważa przekonanie, iż ewentualny upadek Plewny, który uważanym jest w głównéj kwaterze rosyjskiéj za nieodzowny, będzie w następstwie powodem do zawiązania między stronami wojującemi rokowań pokojowych.

Z Carogrodu donoszą o rozwiązaniu osławionéj rady wielkiéj, która była i jest źródłem tylu niepowodzeń rządu tureckiego, paraliżowanego bezrozumnemi rozkazami i wskazówkami tego ciała. Powszechnie przyjmują, że rozwinięcie téj rady jest zwiastunem blizkiego upadku Mahmuda paszy, na którego opinia publiczna wskazuje jako złego ducha słabego Abdul Hamida. W miejsce téj rady ma być powołany do życia „doradczy wydział wojskowy", któremu będzie przewodniczył minister wojny.

Telegram carogrodzki zawiadamia, że Reuf pasza został mianowany komendantem mającéj się utworzyć rezerwy z 150,000 ludzi, a dowództwo po nim w Bałkanach objął Achmed Ejub pasza. O usiłowaniach Turcyi zmierzających do stawienia czoła śmiertelnemu wrogowi piszemy na innem miejscu.

Z Paryża telegrafują, że nowy minister spraw zagranicznych, margrabia de Banneville przesłał na ręce przedstawicieli rzeczypospolitéj przy dworach zagranicznych okólnik, w którym im oznajmia, że będzie trzymał się ściśle polityki swego poprzednika. Innemi słowy minister spraw zagranicznych oznajmia, że gabinet jenerała Rochebouet pozostanie wiernym téj polityce, która wywołała, inaugurowała i zaostrzyła obecny zatarg, i że zdecydowanym jest ponosić wszystkie następstwa obecnéj walki. Słychać, że lewica senatu na wypadek, gdyby rząd domagał się ponownego rozwiązania izby, opuści salę posiedzeń i zaczeka na to, co uchwali senat. Podobno nie wszyscy jeszcze członkowie większości senatu godzą się na rozwiązanie. Dotychczas jednak ciągle ma przewagę stronnictwo zalecające walkę do ostateczności. Od dwóch dni przebywa w Paryżu jen. Ducrot, którego upatrzono na ministra spraw wewnętrznych, gdyby miało przyjść do nadzwyczajnych kroków.

Według depeszy rzymskiéj stan zdrowia Ojca św. co raz większe budzi obawy. Do Indep. belge donoszą, że skutkiem niepokojących pogłosek o zdrowiu papieża zwróciły się rządy wprost do kardynała Simeoniego z prośbą o udzielenie wiarogodnych wyjaśnień. Kardynał Simeoni, przyrzekając uczynić zadość temu żądaniu, nadmienił, że stan zdrowia papieża, mimo, że niezadawalający, nie daje powodu do bezpośrednich obaw.

W Correspondance génerale spotykamy sensacyjną i nie bardzo wiarogodną wiadomość. Otóż wedle tego źródła ma być w Warszawie ogłoszony stan oblężenia pod pozorem położenia tamy wzmagającéj się tam coraz bardziéj niepewności bezpieczeństwa publicznego, mordom i rabunkom.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu izby deputowanych sejmu pruskiego przy rozdziale, dotyczącym gimnazyów i szkół realnych, przemawiał poseł Kantak, zwracając uwagę ministra głównie na upadek coraz większy gimnazyum św. Maryi Magdaleny. W imieniu rządu odpowiadał znany p. Stauder. Dziś dalszy ciąg dyskusyi nad tym samym tytułem.

Rocznica.

W dniu dzisiejszym święcimy rocznicę powstania listopadowego r. 1830.

Czterdzieści siedm lat dziś właśnie dobiega, jak ojcowie nasi wystąpili do krwawych zapasów z Rosyą, pragnąc i usiłując w nich wywalczyć lepszą dla ojczyzny dolę. Niestety, szlachetne usiłowania ich nie odniosły pożądanego skutku. Ulegli w boju z przemożnym wrogiem; tysiące ich zaległo mogiły, tysiące wyszło na wygnanie a tysiące zwycięzki wróg popędził w głąb swego kraju. W Królestwie Kongresowém, które było prawie wyłączną i przeważną widownią wojny — podobnie jak w całéj Polsce zaległa na długo cisza i żałoba — straciło ono przytém wiele z swobód, jakich do owéj chwili używało.

Takie oto są dzieje powstania listopadowego, które mimo świetnych epizodów, z których słusznie dumni być możemy, skończyło się dla nas nieszczęśliwie. Wspomnienie zatém powstania listopadowego nie daje zbyt obfitego materyału do radosnych zebrań i toastów, ale za to daje bogaty materyał do poważnego zastanowienia się nad pewną stroną charakteru naszego i nad różnicą pomiędzy ówczesną chwilą a dzisiejszą.

Owóż przywodząc sobie na pamięć dzieje owego powstania, uderza nas w poczęciu jego ten sam fakt, który i następnie się powtarza — t. j. brak rozmysłu i gorączkowość w rwaniu się do czynu, bez obrachowania środków jego przeprowadzenia i pomyślnego dokonania. — W tém przecież tkwił już zarodek niepowodzenia, który w następstwie swém sprowadzić musiał katastrofę. A jakkolwiek nie należymy do tych, co kamieniem potępienia rzucają na wszelkie ruchy narodu naszego, na wszelkie jego szlachetne porywy, do których twarda dola, jaką od stu lat już znosimy, popycha, a do których sama natura człowieka, zrodzonego do wolności i łaknącego jéj gorąco, pobudza, jakkolwiek z synowską czcią, z religijném, że tak powiemy, poszanowaniem a rzewném uczuciem odnosimy się do tych szlachetnych wysiłków ojców naszych a gorzko ubolewamy, że poświęcenia ich i ofiary pożądanego skutku nie odniosły—z tém wszystkiém w interesie dobra ojczyzny i jéj przyszłości podnosimy ów fakt charakterystyczny gorączkowych, bez rozmysłu i bez obliczeń wszystkich stósunków poczynań, w przekonaniu, że społeczność nasza, mając go uwidoczniony, w przyszłości starannie unikać będzie, by się nie powtórzył. Tém więcéj uważamy uwydatnić go za potrzebę, bo dość często słyszymy, że my skazani jesteśmy samém położeniem naszém na nieustający wylew krwi, na nieustanną walkę, bo te jedynie a jawnie stwierdzać i dokumentować mają nieprzedawnianie się naszych praw i naszéj sprawy. Tak, istotnie jeśli chcemy i pragniemy pozostać tém, czém jesteśmy, skazani jesteśmy na nieustającą walkę z wrogami, którzy czychają na naszą zagładę. Ależ pamiętajmy, że prócz walki orężnéj jest nierównie potężniejsza walka — walka duchów, która nigdy nie zawodzi, gdy tymczasem pierwsza, zwłaszcza gorączkowa, bez obrachowania i nie w porę i w pośród niepomyślnych stósunków rozpoczęta — nie tylko zawodzi, lecz nadto nie obliczone szkody na ojczyznę sprowadza.

Ta walka duchowa jak z jednéj strony stwierdza wymownie nieprzedawnianie się naszych praw, tak z drugiéj, jeśli sama przez się nie zawsze doprowadza do pożądanego a upragnionego przez nas rezultatu, w każdym razie potężnie przyczyni się w danéj chwili do pomyślnego rozwiązania sprawy naszéj. Najdzielniejszą zaś bronią w téj walce, którą nieustannie prowadzić winniśmy — to praca na każdém polu i w każdym zawodzie; w niéj wszyscy możemy i powinniśmy być bojownikami. Rozpamiętając zatém w dniu dzisiejszym dzieje powstania listopadowego, ślubujmy sobie w interesie wspólnego naszego dobra, strzedz się wszelkich gorączkowych ruchów, postanówmy sobie nie rwać się do żadnego czynu, zanim dobrze, chłodno a ogólnie nie rozważymy wszystkich jego szans, nie obliczymy wszelkich jego możliwych następstw i rezultatów; ślubujmy przytém wierność walce duchowéj wierność jéj broni — pracy, ślubujmy, że nie wypuścimy jéj aż do ostatniego tchu naszego z ręki, a gdy ślubów tych dotrzymamy, nie poradzi nam żaden wróg i wywalczymy sobie pożądaną przyszłość.

Nie dość jednak unikać błędów, jakie popełniliśmy w przeszłości, należy przytém, by dojść do lepszéj doli, naśladować to, co przeszłość ta miała w sobie dodatniego. A mówiąc to, nie podobna nam nie wskazać na gorącą miłość, jaką świeciła ta przeszłość, na zapał, jaki ją ożywiał, na ową gotowość służenia sprawie publicznéj, na świadomość w duszy każdego, idei o całości Polski. Dziś nie tak — ochłodnęliśmy i spoważnieliśmy nad miarę — dziś zwątpienie nas trawi a interes osobisty nieraz góruje nad sprawą publiczną. Zgoła — jak zwykle z jednéj ostateczności t. j. z zapału nad miarę wpadamy w drugą ostateczność — w chłód i obojętność. A przecież interes nasz wspólny, dobro naszéj ojczyzny domagają się w tym względzie równowagi, w któréjby, że tak powiemy, głowa i serce miały jednakie uprawnienie. Ona to nas uchroni z jednéj strony od gorączkowych porywów, z drugiéj nie pozwoli zasypiać w obojętności. Rozbudźmy więc, rozpamiętując dzisiejszą rocznicę, w sumieniach i sercach naszych świadomość całości naszéj i wspólności narodowéj, chrońmy się gorączkowych porywów, ale zarazem i trucizny obojętności i zwątpienia, pracujmy a w pracy téj niechaj nam przyświecają ideały narodowe. Tém najlepiéj i najgodniéj uczcimy pamięć dzisiejszéj rocznicy i przyczynimy się do tego, że z mogił wykwitnie lepsza i świetniejsza przyszłość.

* **Od jednego w imieniu wielu obywateli** odbieramy pismo, które bez żadnéj zmiany zamieszczamy. Brzmi ono:

Z miasta, 27 listopada.

☐ W wczorajszym numerze Dziennika Poznańskiego pozwolił sobie pewien obywatel robić sz. redaktorowi Dziennika Poznańskiego zarzuty, iż nie wpływa należycie na ludność, by często teatr polski odwiedzała itd.

Szanownemu obywatelowi jesteśmy zmuszeni odpowiedzieć, co następuje:

Najprzód nie wierzymy, aby był naszym bratem, owszem z jego pisma domyślamy się dobrze, co on za jeden. Broni w tém piśmie szlachty a zarzuca opieszałość nam obywatelom miasta, iż nie uczęszczamy do teatru. Czyż to my winni, że próżne loże parterowe, prosceniowe i pierwszego piętra?

Jeżeli ów obywatel robi także zarzut redaktorowi Dziennika, iż nie przyczynia się do tego, by uczęszczano do teatru — jest w błędzie; widocznie ten pan wcale nie trzyma Dziennika, więc nie wie, że redaktor pomienionego pisma codziennie sztuki odegrane, z małemi wyjątkami, wychwala, a przez to nie tylko naszych artystów podnosi, lecz, każdy obywatel, szlachcic itd. powinien zrozumieć, co to znaczyć ma; oto ani mniéj ani więcéj, tylko:

idźcie do teatru a tam zobaczycie rzeczy bardzo ładne, chódźcie często do niego, aby ójczystéj mowy nasłuchać się do woli i aby teatr nie doprowadzić do upadku.

Gdzież może obywatelstwo tutejsze chodzić do teatru w teraźniejszych czasach, jeżli nie na krzesła drugiego piętra i balkonu?

Czy widać te miejsca tak często próżne, jak te, które wyżéj wymieniłem?

Nawet więcéj, o wiele więcéj dostarcza teatrowi polskiemu obywatel poznański posiłków, aniżeli inni panowie, bo ci, choć raz w miesiącu odwiedzą Poznań, to wolą zajrzeć gdzieindziéj niż do teatru, gdzie sumienie prawego katolika pójść nakazuje. — O tém właśnie ów mniemany obywatel wspomniał, iż szlachta, gdy przyjedzie do Poznania, zaraz idzie pędem do teatru; o! widocznie w téj rzeczy źle był ten obywatel poinformowany.

Niniejsze pismo jest od obywateli prostych miasta Poznania, którzy śmiało powiedzieć mogą, że, ile sił ich starczy i kieszeń pozwala, regularnie do teatru uczęszczają a osobliwie teraz, kiedy ceny miejsc obywatelskich są o 50 fen. znižone, za co — nie wiemy komu — jesteśmy obowiązani być wdzięczni, i okazujemy wdzięczność tém, iż chodzimy częściéj niż kiedykolwiek do teatru, i nie stoją nasze loże tak pustkami, jak owe szlacheckie, osobliwie w niedzielę, a jeżeli w powszedni dzień nie podług woli owego obywatela loże obsadzone, to, jeżli w istocie byłby prostym obywatelem, musiałby wiedzieć, iż rzemieślnik-obywatel od pracy swéj odejść nie może a pomimo tego odchodzi i teatr wspiera.

A lepiéjby szanowna dyrekcya sceny zrobiła, aby chociaż w niedzielę, kiedy to taki wielki nacisk obywateli prostych w teatrze się pojawia, i na pierwsze piętro ceny poznižała, aby przynajmniéj je mieć obsadzone, toby lepiéj pan dyrektor Doroszyński — którego wielce uwielbiamy — zrobił, aniżeli oczekiwał za arystokracyą wyższą i przez to miał loże „puste"

A zatém prosimy tego pewnego obywatela, aby niepotrzebnie naszemu szanownemu redaktorowi Dziennika Poznańskiego i obywatelom poznańskim zarzutów nie czynił drugi raz, gdyż jak pierwszy tak i drudzy powinność swoją wykonują jak najściśléj. Zarzuty takie są niczém i nieuzasadnione.

Co się tyczy wzmianki o rozpisywaniu w Dzienniku Poznańskim o bitwach, o Turkach itd., co się temu panu obywatelowi nie podoba, to istotnie nie wiemy, co na to odpowiedzieć, bo co za usposobienie ten pan obywatel mieć może? I cóż jest dzisiaj ważniejszego w gazecie polskiéj, jak tylko: 1) mowy naszych kochanych posłów w Berlinie, którym jesteśmy winni największą wdzięczność za to i 2) tylko wojna turecko-rosyjska, od któréj wyniku nasza najświętsza sprawa katolicko-chrześciańska — jeżeli się nie mylimy — jest zależna?

Prosimy tego pana obywatela, aby się drugi raz lepiéj namyślił, co pisze, aby podobnych fałszywych oskarżeń i bredni w świat nie puszczał.

Naszego szanownego Redaktora prosimy, aby nam jak najwięcéj o wojnie pisał, a co do teatru uważamy dotychczas za wystarczające, aby ludność pobudzić do większéj chęci chodzenia do teatru. Byle tylko szlachta dała się namówić do lepszego uczęszczania, to obywatel, jak się obliczy z swoją kieszenią — jeżeli nie pijak zabity — nigdzie z familią nie pójdzie — tylko do teatru.

Oj! gdyby to drugie piętro chciało o trzy razy być większe a pierwsze piętro o dwie trzecie mniejsze, a zapewneby teatr tak prędko nie podupadł, jak w teraźniejszym czasie.

Nasz kochany dyrektor, pan Doroszyński, niech się spuści na to, iż obywatel poznański, ile to w jego siłach będzie, nigdy go nie ominie.

To są słowa od prostych obywateli, którzy zrzucili z serca trochę tylko, co czuli, a gdyby ten pan obywatel z swą skargą jeszcze raz miał wystąpić, to zrzucimy z naszego serca jeszcze więcéj — a może potém się uspokoi.

Jeden w imieniu bardzo wielu obywateli.*)

*) Do powyższego głosu sz. obywateli uważamy z naszéj strony za konieczne parę słów dorzucić. Jak z jednéj strony cieszy nas powyższe gorące wystąpienie zacnych obywateli — wystąpienie, dowodzące ich przywiązania, o jakiém zresztą nigdy nie wątpiliśmy, do sceny narodowéj, tak z drugiéj strony w imię prawdy musimy powiedzieć, że chyba sz. obywatele źle zrozumieli intencye swego współobywatela. Tamtemu, jak z jego pisma sądzimy, chodziło głównie o skarcenie najzamożniejszych tutejszych mieszkańców, tych, których zwyczajnie inteligencyą nazywają, a co do których, acz nam przykro, ale musimy przyznać, że istotnie najwięcéj zaniedbują teatr. To fakt. Co zaś do obywateli, uczęszczających na drugą lożą, to owszem z radością widzimy, jak podczas świąt licznie się zgromadzają, a i w powszednie dni, stósunkowo do swéj możności, dość licznie chodzą. I dla tego jak najmocniéj głosujemy pospołu z sz. obywatelem za tém, by w niedzielę dyrekcya wszystkie miejsca na krzesła po téj saméj cenie, co loże, sprzedawać poleciła. Cena téż lóż dolnych i I piętra może być na święta znacznie zniżoną. Niech dyrekcya sceny zresztą tego spróbuje a sądzimy, że na próbie téj nie tylko nic nie straci, lecz owszem zyska i zarobi — bo obywatele, których wyrazem jest autor powyższego listu, w teatrze wielce smakują i rozrywki téj pożądają. To również fakt.

Co do owéj szlachty czy wsi — to nie z grzeczności ale z przekonania mówimy — iż ona bardzo teatr wspiera. Są wprawdzie tacy — bo przecież wszędzie są wyjątki — co teatr omijają, ale o ogóle tego powiedzieć żadną miarą nie można. I sądzimy téż, że sz. obywatel w ferworze tylko tak gorąco przeciw owéj wsi wystąpił.

Przypisek Redakcyi.

Wiadomości urzędowe.

Pierwszy nauczyciel seminaryjski Platen w Żeganiu mianowany został dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Pr. Iławie.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z zachodnich stron Księstwa, 26 listopada.

(Sprawa wdowy Polus przed sądem przysięgłych w Międzyrze-

czu i łączące się z nią uwagi co do języka polskiego.)

☐ W téj chwili wróciłem z roków sądu przysięgłych w Międzyrzeczu i żyję jeszcze pod wrażeniem spraw, jakie się tam toczyły. Nie mam zamiaru opisywania przebiegu wszystkich rozpraw, lubo niejedno godne byłoby zaznaczenia; chcę tylko parę słów powiedzieć o sprawie, wdowie Polus z Daków Suchych o krzywoprzysięstwo wytoczonéj.

Podsądna i świadkowie mówią tylko po polsku; — dla tego toczyła się rozprawa w polskim języku. — Tłumacz godnie wywiązał się w téj sprawie, choć ciężkie miał zadanie, bo z kobietami zawsze trudna sprawa. Wdowa Polus wykonała w sprawie spornéj z Nowakową przed sądem w Grodzisku przysięgę fałszywie i to rozmyślnie, jak prokurator twierdzi. Po przesłuchaniu świadków odczytano odnośne protokuły z akt procesowych. Ponieważ jeden z panów przysięgłych swierdził, że pod protokułem spisanym z wykonania przysięgi podpisany sędzia nie umie po polsku, a protokulista w onczas nie był tłumaczem, dla tego zażądano drogą telegraficzną objaśnienia od sądu w Grodzisku. Twierdzenie powyższe okazało się prawdziwe, lecz tłumacz przysięgły podobno był obecny przy wykonaniu przysięgi, protokułu jednakże nie podpisał. Sprawę odroczono do przyszłych roków przysięgłych, ponieważ podług uchwały kolegium sądowego przysięga jest nieważną, jeżeli sędzia nie zna języka polskiego a protokulista nie jest zarazem przysięgłym tłumaczem.

Tutaj nadmienić wypada, że jeszcze przed wprowadzeniem w życie ustawy o języku urzędowym często podobne zachodziły przypadki, a obecnie władze w tym względzie więcéj jeszcze prawu uchybiają. Wzięto sobie za zasadę język polski zupełnie wykluczyć. Jeżeli Polak jakokolwiek potrafi wysłowić się po polsku, natenczas zmuszają go do zeznania i przysięgania w języku niemieckim. Ile złego z takiego postępowania się wydarza, świadczą o tém rozliczne denuncyacye u prokuratorów o krzywoprzysięstwo. Więcéj złego i nieszczęść jeszcze płynie z przyjmowania czynności dobréj woli przy takiéj praktyce. Znamy mnóstwo takich przypadków, w których strony zmuszone mówić po niemiecku, źle były zrozumiane, a następstwem tego kosztowne procesa — ztąd zaś ruina majątku i inne pożałowania godne skutki.

Jeżeli nas dziś niechętnie w urzędzie słuchają po polsku mówiących, a niekiedy nawet po nas podrzeźniają, na co są dowody, to po części sami sobie winni jeseśmy, bo zawsze dla Niemców staramy się być arcygrzecznymi, a prawa swoje puszczamy w zapomnienie. Nigdy wszakże nie jest zapóźno, powinniśmy więc postarać się o naprawę naszych błędów i na każdém miejscu ściśle przestrzegać praw nam przysługujących.

Lwów, 26 listopada.

(Sprawy wyborców. — Program polityczny. — Jubileusz Supińskiego. — Przegląd lwowski. — Powieści ilustrowane).

(T) Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego, które się tu wczoraj odbyło, poruszoną została myśl bardzo ważna i zdrowa. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia, był wybór komitetu wykonawczego czyli tak zwanego ściślejszego z trzydziestu członków. Otóż nim przystąpiono do wyborów, uczynił p. Stroner wspólnie z innymi członkami zgromadzenia na piśmie wniosek, aby wybrać się mający poseł zobowiązał się przed przyjęciem mandatu, pierwsze: stanąć w opozycyi przeciw dotychczasowéj polityce delegacyjnéj, a powtóre, zdawać wyborcom sprawę ze swoich czynności po każdéj sesyi rady państwa. Wniosek ten wywołał rozprawę i dał powód do uchwały, którą jeżeli należycie wykonaną zostanie, uważać należy za ważną. Uchwalono bowiem na wniosek dr. Łubińskiego, poparty obszerniejszém przemówieniem p. Dobrzańskiego, wypracować program polityczny, który jeżeli przez ogół wyborców lwowskich przyjętym zostanie, byłby także programem dla posłów lwowskich. Uważam uchwałę tę dla tego za ważną, ponieważ program taki zdaje mi się bardzo pożądanym i potrzebnym. Dotychczas objawiała się opinia kraju za pomocą dzienników, broszur i uchwał na różnych zgromadzeniach negacyą, krytyką, potępianiem działania delegacyi polskiéj w Wiedniu, a jeżeli dodatnio życzenia kraju wyrażono, to tylko w ogólnikach, lub téż tylko niektórych spraw dotykając. Stronnictwo tak zwane, a raczéj zwące się konserwatywném, którego opinie wyrażają Czas, Przegląd i pisma i mowy pp. Popiela, Tarnowskiego, Szujskiego i t. d., ma program jasny i wyraźny, mianowicie co do delegacyi. Uznaje ono to co delegacya robi za dobre, pochwala jéj postępowanie i politykę, ogłasza wszelką opozycyę za zgubną dla kraju, za bezrozumną, i żąda, by naród polski w obec kwestyi wschodniéj zachował się tak jak delegacya co najmniéj zupełnie neutralnie, nie objawiając pod żadnym względem swoich sympatyi, a tém mniéj swoich życzeń. Stronnictwo to uważa każdy silniejszy, każdy żywszy objaw życzeń narodowych, za objaw bardzo niebezpieczny, mogący nie tylko pogorszyć położenie Polaków pod zaborem rosyjskim i pruskim, ale mogącą narazić nawet Galicyą na utratę swobód, jakie jéj przyznano. Daléj nawet idzie to stronnictwo, obawia się bowiem i dla tego wszelkiéj opozycyi, ponieważ przewiduje najzgubniejsze takiéj opozycyi następstwa, powtórzenie wypadków z roku 1863 i tychże wypadków następstwa. Jeżeli taki program neutralności i bierności (który podobno — wnosząc z wystąpienia dr. Dunajewskiego w radzie państwa — delegacya poczyna porzucać), jest zdaniem naszém zgubnym, powinniśmy przeciw niemu inny postawić program polityczny i dokładnie określić nasze żądania. — Program krakowski już dla tego samego, że żąda milczenia i bierności, a akcyą wszelką ogłasza za zgubną dla kraju, znajduje, mianowicie między ludźmi starszymi, poważnymi i zamożnymi wielu zwolenników w kraju, których jeżeli dla naszego obozu pozyskać chcemy, powinniśmy ich przekonać, więc przedewszystkiém wyraźnie nasze określić żądania. Wielką więc odda sprawie usługę wczoraj wybrany komitet ściślejszy, któremu polecono napisanie takiego programu, jeżeli poleceniu temu uczyni zadość a może to tém łatwiéj uczynić, ile że w skład jego wchodzą wszyscy reprezentanci prasy tutejszéj, kierownicy opinii publicznéj, walczący tak wytrwale przeciw programowi z Krakowa wskazywanemu.

Komitetowi wyborczemu wczoraj wybranemu przekazano także wniosek powyżéj wspomniany, zawierający instrukcye dla posła. Ponieważ instrukcyi posłom nie wolno dawać, wejdzie więc on tylko zapewne w program uchwalić się mający.

Wczoraj mieliśmy dalszy ciąg uroczystości jubileuszowéj ekonomisty Supińskiego. Jubilata odwiedza wiele osób, wiele nadesłano mu pism i adresów. Między innemi otrzymał on pismo gratulacyjne od Augusta hr. Cieszkowskiego z Poznania, adres od korporacyi profesorów i docentów wydziału prawa i administracyi w uniwersytecie Jagiellońskim, w osobném odbiciu jubilatowi poświęcony artykuł tutejszego Ekonomisty, takąż odbitkę poznańskiego Ruchu społeczno-ekonomicznego z artykułem jubileuszowym, wreszcie dr. Małecki, dr. Węclewski i dr. Bieliński, jako deputaci, wręczyli jubilatowi adresy Akademii umiejętności w Krakowie i senatu akademickiego w uniwersytecie lwowskim. W środę zapewne ukończony zostanie obchód. Dnia tego mają być u p. Supińskiego deputacye prawników, literatów, dziennikarzy, „Gwiazdy“ i t. d.

Upewniają mnie, że wiadomość, którą podałem w ostatnim liście o blizkim skonie Przeglądu lwowskiego, jest mylną. Ks. Podolski ma daléj pismo to wydawać.

Księgarnia Gubrynowicza i Schmida rozpoczyna wydawnictwo swoje Biblioteki powieści, które w dwóch latach ostatnich tak korzystnéj uległo zmianie, wzbogacać ilustracyami. Seryą pierwszą powieści ilustrowanych rozpoczną po nowym roku Wilczyńskiego „Kłopoty starego komendanta“.

W przyszłym miesiącu wyjdzie obszerna pięcioarkuszowa broszura Henryka Schmidta pod tytułem: „Kilka słów na czasie w sprawach publicznych“.

Z teatru wojny.

Depesze urzędowe z głównéj kwatery rosyjskiéj w Bogocie przedstawiają w bardzo niekorzystném świetle położenie Osmana paszy, w jakiém się znajduje głównie skutkiem zdobycia przez Rosyan Prawicy i Orhanie. Wzięcie tych dwóch ważnych pozycyi, położonych w podgórzu bałkańskiém, kosztowało wiele trudów z powodu natury gruntu i dróg niedostępnych, ale straty w ludziach były stósunkowo nie wielkie. Sądząc z drobnéj liczby jeńców, zdaje się, że Turcy nie czekali na stanowczy atak, lecz cofnęli się szybko, widząc niepodobieństwo obrony. Wiadomość o opuszczeniu przez wojska tureckie Orhanie nie sprawdza się, ewentualność ta jednak jest bardzo prawdopodobną. Dzisiaj, gdy Etropol jest w rękach rosyjskich, nie byłoby wojskom rosyjskim trudno obejść Orhanie i zaatakować je z tyłu. Skutkiem ostatnich zwycięztw rosyjskich nikną nadzieje, iż Mehemedowi Alemu powiedzie się przynieść odsiecz Osmanowi paszy. Korespondent Timesa donosi, iż Mehemed Ali nie może zebrać ani odpowiednich wojsk ani artyleryi do utworzenia armii pomocniczéj. Z drugiéj strony donoszą, że zbiera się korpus rosyjski złożony z 30 tysięcy ludzi, z przeznaczeniem uderzenia na Mehemeda pod Zofią.

W miejsce jenerała Lewickiego pomocnikiem naczelnika głównego sztabu, mianowany został jenerał Kuczewski. Car darował księciu Karolowi rumuńskiemu dwa tureckie monitory, zabrane przy zdobyciu Nikopolisu; oddanie ich nastąpi jednak dopiéro po zakończeniu wojny.

Tureckie ministerstwo wojny miało celem wzmocnienia armii, według korespondenta Timesa z Warny, zarządzić środki następujące: W zeszłym miesiącu powołany został do służby kontyngens rekrutów na rok przyszły 1878. Z poboru tego przeznaczono do piechoty 28,900 ludzi, do artyleryi polowéj 4320, do kawaleryi 3980, do artyleryi fortecznéj 4960, do inżynieryi 1700 ludzi, — razem blizko 44,000 ludzi. Początkowo zamierzono z nowozaciężnych utworzyć osobny korpus z 34 batalionów piechoty, 12 batalionów strzelców i 14 bateryi. Następnie postanowiono wcielić ich do wojsk liniowych i to już przeprowadzono. Z kolei powołano do służby redyfów, z których utworzono osobne korpusy. — Pierwszy w sile 28 batalionów czyli 22,000 ludzi znajduje się w Szumli, drugi korpus obejmuje 31 batalonów czyli 25,000 ludzi, trzeci w Monasterze 40 batalionów czyli 32,000, — razem w Europie 99 batalionów czyli 80,000 ludzi. W Azyi 11 batalionów czyli 8700 ludzi stoi w Kernucie, 10 batalionów czyli 8000 ludzi w Sivas, 11 batalionów czyli 8600 w Erzerumie, 7 batalionów czyli 5700 w Karsie (te już znajdują się w niewoli rosyjskiéj), w Diarbekirze 9 batalionów czyli 7000 ludzi — razem 57 batalionów w sile 45,000 ludzi. W okręgu korpusu syryjskiego stoi 18 batalionów czyli 14,000 ludzi. Ostatni zatém pobór redyfów dał 174 bataliony czyli 138 tysięcy ludzi, do których doliczywszy kontyngens rekrutów, czyni 183 tysiący ludzi. Oprócz tych nowych poborów turecka armia polowa dość znacznie wkrótce wzmocnioną zostanie korpusami bagdadskim i jemeńskim (arabskim). Korpus bagdadski przeznaczony został do armii azyatyckiéj. Siły, z któremi wystąpić może na linii, obliczają na 12 batalionów piechoty, 6 batalionów strzelców, 2 pułki kawaleryi, 3 baterye lekko konne, 5 polowych i jedna górska, 19 tysięcy ludzi 78 dział. Korpus jemeński wysłać ma na widownią wojny tylko 10 batalionów piechoty, 1 batalion strzelców, 5 bateryi polowych i 1 górską, — razem 9 tysięcy ludzi i 34 działa. W okręgu piątego korpusu armii gotowych jest do wyruszenia na widownią wojny 7 batalionów nizamów, 5 batalionów redyfów pierwszéj klasy, 4 bataliony redyfów drugiéj klasy, 7 batalionów redyfów trzeciéj klasy, 4 bataliony redyfów czwartéj klasy i 9 batalionów mustehafizu.

Ogół tedy posiłków, przeznaczonych dla armii polowéj, licząc w to zarówno te, które już stanęły na linii, jak i te, które w krótce tam przybędą, ma wynosić 230 batalionów i 20 bateryi, czyli blisko 250,000 ludzi. Korespondent dodaje, że na tém nie kończą się jeszcze zasoby w ludziach państwa otomańskiego, pozostaje bowiem jeszcze rezerwa i milicya, które razem obliczać można na 150,000 ludzi.

Z Serbii.

O starciu wojska serbskiego z Turkami telegrafują z Białogrodu do dzienników wiedeńskich pod dniem 27 b. m.: Pod Wratarnicą przyszło dnia 25 b. m. do krwawego starcia między Turkami i serbską milicyą. Batalion serbskiéj piechoty, który był świadkiem, jak wojska tureckie napadły i maltretowały wychodźców bułgarskich, między którymi było wiele kobiet i dzieci, przekroczył granicę, uwolnił wychodzców i powrócił z ostatnimi napowrót do Serbii. Turcy ścigali Serbów, Serbowie dali ognia na Turków i wyparli ich. Po obu stronach wielu jest rannych i zabitych. Wczoraj udali się konsulowie z powodu tego zajścia do księcia. Ma być złożoną komisya mięszana, która uda się na miejsce, aby zbadać tam rzecz całą.

Przypadła właśnie rata haraczu w sumie 21,000 dukatów, nie została pomimo napomnienia Porty zapłaconą. Rząd tłumaczy się, że nie ma pieniędzy.

Z Carogrodu.

Dnia 15 b. m. przywieziono do Carogrodu około 700 jeńców wojennych rosyjskich z Anatolii i umieszczono ich w koszarach Selimii w Skutarach, gdzie pozostawać będą aż do ukończenia wojny. Ma się pomiędzy nimi znajdować wielu Polaków.

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 28 listopada. Z wtorkowego posiedzenia Izby deputowanych zapisać nam jeszcze należy odpowiedź ministra wyznań dra Falka na zapytanie deputowanego Knörcke co do nowéj ustawy szkólnéj. Minister Falk wyraził na wstępie zadowolenie swe z danéj sposobności przedłożenia reprezentacyi kraju obecnego stanu rzeczy pod względem ustawy szkólnéj. Otóż w czasie ostatniéj sesyi sejmowéj przyrzekł minister Izbie wszelkiemi siłami postarać się o przedłożenie ustawy szkólnéj obecnéj już sesyi a równocześnie wyraził nadzieję, że da mu się pokonać wszelkie w tym względzie trudności i przyszła już kadencya sejmowa będzie mogła obradować nad ważnym tym projektem. Nadzieja ta jednak zawiodła go, natomiast przyrzeczenia swego dotrzymał co do przygotowania projektu, bo już w miesiącu sierpniu przesłanym został ministerstwu do zaopiniowania wykończony projekt ustawy szkólnéj. Przy przerabianiu licznego materyału z lat dawniejszych a mianowicie projektów wypracowanych przez dawniejsze ministerstwa, pokazało się, iż nie wiele da się użyć do nowéj ustawy szkólnéj, a zwłaszcza z tego powodu, że podczas redagowania ostatniego projektu stósunki nader się zmieniły — i trzeba było uwzględnić nowe przekonania w téj mierze. — Do tych nowych zapatrywań zaliczyć przedewszystkiém należy nowe stanowisko Towarzystw religijnych w obec szkoły. Prawodawstwo dotyczące samorządu wywarło także znaczny wpływ na sformułowanie ustawy szkólnéj. Trudności powstałych ztąd nie trzeba szukać w pierwszym rzędzie w dotychczasowym braku ordynacyi gminnéj, na którą tak wielki nacisk kładą niektórzy deputowani. Naturalnie, że stósunki wiejskie mianowicie w wschodnich prowincyach monarchii budzą pewne wątpliwości co do przeprowadzenia nowéj ustawy szkólnéj dla braku ordynacyi gminnéj. Trudności te jednak są do przezwyciężenia. Trzeba będzie wydać cały szereg przepisów tymczasowych, zanim samorząd nie będzie rozciągniętym i na zachodnie prowincye monarchii. Przy przesyłaniu projektu gabinetowi nie mogło się ministerstwo wyznań ograniczyć na podaniu samych tylko ogólnych zasad, bo zasady tego rodzaju stósownemi okazują się w teoryi a w praktyce nie są wykonalne. Z tego powodu przedłożyło ministerstwo wyznań ministerstwu państwa całkowicie wypracowany i sformułowany w najdrobniejszych szczegółach projekt a nadto zaopatrzyło go w obszerne motywa. Obecnie poszczególne ministerstwa zastanawiają się nad przedłożoną im ustawą szkólną. W obec tak doniosłego projektu nie uważał minister Falk za stósowne nalegać na swych kolegów, aby się pospieszyli z wydaniem swéj opinii, dla czego znajduje się obecnie ustawa szkólna w stadium wymiany zdań. Z wszystkich ministrów, jedyny dopiéro minister skarbu dał w ostatnim czasie opinią swą co do ustawy szkólnéj i sformułował swe wnioski. W plenum gabinetu uzasadni naturalnie minister skarbu szczegółowo swe wnioski oraz powody, które go do ich postawienia skłoniły. Tak się obecnie rzeczy mają z ustawą szkólną — temi słowy zakończył minister Falk — a izba powinna mieć zaufanie do ministra, iż projekt ustawy szkólnéj przedłożonym będzie reprezentacyi kraju, skoro tylko przejdzie wszystkie przedwstępne stadya.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych toczyła się dalsza dyskusya nad etatem ministerstwa wyznań. Przy pozycyi dla komisyi egzaminacyjnéj dla teologów, zwrócił deputowany Dauzenberg uwagę izby na to, iż od czasu emanacyi ustaw majowych, ani jeden rzymsko-katolicki teolog nie zgłosił się do egzaminu państwowego. Przy tytule na subwencye dla uniwersytetów podniósł deputowany Gerber, że nowożytne języki zanadto są zaniedbywane na pruskich wszechnicach, a młodzież uniwersytecka nie znajdując w kraju dostatecznych wykładów, musi się udawać za granicę. Deputowany Mommsen wyraża radość swą z tego, że izba doszła wreszcie do tytułu, przy którym walka kulturna zamilkła. Stronnictwo liberalne zmęczone jest już tą walką, mimo to jednak z największą energią toczyć ją będzie nadal dopóty, dopóki nie wyjdzie z niéj zwycięzcą. Co do żalów poprzedniego mówcy, to je uznaje zupełnie i żąda reformy w instytucyi lektorów po uniwersytetach. Komisarz rządowy Göppert przyznaje, że nowożytne języki nie są wykładane na uniwersytetach w takich rozmiarach, jakby sobie tego życzyć należało, ale reforma w tym względzie zależną jest przedewszystkiém od środków pieniężnych, których dotąd brak wielki. Deputowany Bunsen żąda lepszego uposażenia berlińskiego botanicznego ogrodu. Komisarz rządowy Göppert oświadcza na to, iż sprawa ta będzie uregulowaną przy objęciu urzędowania przez nowego dyrektora botanicznego ogrodu. Deput. Eberty oświadcza, iż fundusze hanowerskich klasztorów, z których czerpie dochody swe uniwersytet w Getyndze, są bezwątpienia własnością państwa, i dla tego należałoby rozdzielić je porówno na wszystkie prowincye. Deput. Virchow żąda, aby na dalsze pobieranie tych funduszów zapewniono sobie gwarancyą, gdyż w przeciwnym razie mogłoby państwo być zmuszoném z czasem do dawania subwencyi uniwersytetewi w Getyndze. Ministeryalny dyrektor Greiff odpowiada na to, że rząd przyszedł do przekonania, iż fundusz klasztorny jest instytutem mającym prawa osoby prawnéj, któréj majątek nie został sekularyzowanym. Deput. Miquel nie uważa zapatrywania rządu za zupełnie odpowiadające rzeczy i życzy sobie uregulowania téj sprawy z powodu wielkiéj liczby tego rodzaju funduszów. — Deputowany Windthorst z Meppen wyraża żal swój z tego powodu, że rząd nie chce uwzględnić słusznego żądania założenia katolickiego uniwersytetu. Działalność Deutscher Vereinu, dowiodła bowiem, że większa część profesorów uniwersytetu w Bonn bierze udział w kierownictwie pomienionego towarzystwa, scharakteryzowanego dostatecznie procesem Konitzera. Każdy katolik i protestant, chcący dobrze wychować swych synów, nie może ich posyłać na uniwersytet w Bonn. Stan taki jest nie do zniesienia a minister oświecenia powinien znieść się z kuratorem uniwersytetu w Bonn celem naprawienia tych stósunków. Komisarz rządowy Göppert oświadcza na to, że państwo pruskie nie może nigdy pozwolić na założenie specyficznie katolickiego uniwersytetu, boby przez to wyrzekło się podstaw swéj egzystencyi. Co się zaś tyczy profesorów uniwersytetu w Bonn, to nie ma najmniejszego powodu do wytaczania im jakiegokolwiek śledztwa. Deput. Virchow podnosi, że niechęć profesorów do ultramontanizmu tam wszędzie występuje na jaw, gdzie nauka rozwija się na podstawie wolności. Ultramontanizm może potrzebować takiego tylko uniwersytetu, który sam sobie stworzy. Skarga na to, że katedra katolicko-teologicznego wydziału w Bonn jest obsadzoną starokatolikiem, jest uzasadnioną a rząd powinien postarać się o obsadzenie jéj profesorem należącym do rzymsko-katolickiego kościoła, albo téż na czas niejakiś zamknąć tę katedrę zupełnie. Deput. Mommsen podnosi, że jeżeli liczba profesorów katolików na uniwersytetach Prus jest stósunkowo mniejszą od profesorów protestantów, to winą tego jest ultramontanizm sam, który stawia przeszkody rozwojowi wolnéj nauki. Deputowany Sybel oświadcza, iż na uniwersytecie w Bonn wykładają także teologią profesorowie rzymsko-katoliccy, dla czego zarzut deput. Virchowa jest niesłusznym. Co się zaś tyczy zaczepek przeciw Deutscher Verein — to takowe zasadzają się tylko na oszczerstwie i przekrzywianiu faktów. Deputowany Windthorst z Meppen upatruje w wzbranianiu się rządu dania pozwolenia na założenie katolickiego uniwersytetu obawę, że tak zwane wolne uniwersytety nie mogłyby wytrzymać konkurencyi z katolicką nauką. Minister dr. Falk oświadcza, iż żaden pruski minister wyznań nie dałby pozwolenia na założenie katolickiego uniwersytetu. Co zaś do sprawy dr. Konitzera, to dostatecznie już ją omówiono i w izbie i po za nią, że w dalsze wywody nad nią wdawać się nie myśli. Obsadzenie katedry teologicznéj na uniwersytecie w Bonn profesorem starokatolickim musiało nastąpić z tego powodu, że mimo wszelkich starań nie udało się rządowi pozyskać odpowiedniéj osobistości należącéj do rzymsko-katolickiego kościoła, zwinąć zaś katedry nie może rząd już z tego powodu, że liczba słuchaczy teologii na uniwersytecie w Bonn ciągle się zwiększa.

AUSTRYA I WĘGRY.

✻ **Wiedeń,** 27 listopada. Delegacye wspólne zostaną zwołane na 5 grudnia. Po dziennikach wiedeńskich obiega pogłoska, że ministerstwo spraw wewnętrznych przedłoży delegacyom wspólnym czerwoną księgę dyplomatyczną. Korespondent wiedeński Timesa twierdzi, że będzie obejmowała wszystkie akta dyplomatyczne od rozpoczęcia zawikłań wschodnich, aż do obecnéj chwili. Presse zaznacza na to, że nie jest zwyczajem przedkładać dokumenta w sprawach będących w toku a niezakończonych, że zatém, jeżli będzie w ogóle przedłożoną księga czerwona, będzie zawierała tylko dokumenta odnoszące się do rozpoczęcia wojny; prawdopodobniéj jednak ministerstwo spraw zewnętrznych ograniczy się na udzieleniu potrzebnych do dyskusyi w wydziałach akt dyplomatycznych i właśnie teraz pracuje nad ich uporządkowaniem.

Ambasador angielski przy dworze wiedeńskim, Buchman, otrzymał polecenie zawarcia z Austryą-Węgrami traktatu handlowego na podstawie przyjętéj z mocarstwami najwięcéj uprzywilejowanemi.

✻ **Peszt,** 28 listopada. W węgierskiéj Izbie posłów stoczono w tych dniach walkę w kwestyi kary śmierci. Głos zabierali zwolennicy zniesienia téj kary, poczém zbijał ich sprawozdawca a reszta tylko głosowała. Sprawozdawca oddał hołd idealnym usiłowaniom przeciwników, i wyraził życzenie, aby ich dążność kiedyś ziścić się mogła, ale konieczność praktyczna nakazuje zatrzymać tę karę, za któréj zatrzymaniem oświadczyli się nawet tacy wolnomyślni jak Rousseau, Filanghieri, Rotteck, nawet Diderot, Wolter, Monteskiusz, Benjamin Constant. Jednemi państwami, które zniosły karę śmierci, są Włochy i Rumunia. W nowym projekcie kodeksu karnego, nad którym właśnie obraduje węgierska Izba posłów, zachowaną została kara śmierci tylko w wypadkach: rozmyślnego morderstwa w ogóle, tudzież dokonanego lub usiłowanego zamordowania albo zabicia króla. Zrobiono téż postęp w wykonaniu téj kary: szubienicę zamieniono na gilotynę.

W sejmie peszteńskim deputowany Helfy postawił nową interpelacyą w sprawie wschodniéj: czy rząd pomimo Karsu i Plewny nie uważa jeszcze chwili za stósownéj do postawienia potężném swém wystąpieniem tamy rozszerzaniu się Rosyi, a przynajmniéj do położenia końca wojnie wmięszaniem się, a jeżeli jedno lub drugie nie uważa za stósowne, jakie zamyśla zająć stanowisko w obec zawikłań wschodnich? Wnosząc tę interpelacyą p. Helfy oświadczył, iż przemawia jako rzecznik całych Węgier bez różnicy stronnictw i stanów.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 25 listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia senatu uwiadomił marszałek po złożeniu oświadczenia ze strony prezesa nowego gabinetu, jenerała Rochebouet, które na innem wczoraj podaliśmy miejscu, zebranych senatorów, że p. Feray i kilku innych członków umiarkowanego lewego centrum wnosi, aby senat wyznaczył komisyą, któraby zajęła się wyśledzeniem powodów obecnego w handlu i przemyśle zastoju, a oraz wynalezieniem środków, któreby zastojowi temu zaradziły. P. Feray żądał, aby uznano nagłość jego wniosku. W końcu podał marszałek rezultat głosowania nad wyborem nowego senatora. Z 279 głosujących oświadczyło się 143 za p. Grandperret, bonapartystą, a 135 głosów za p. Wiktorem Lefranc. Obrady nad nagłością wniosku p. Feray odroczono w końcu na poniedziałek.

W izbie deputowanych po uzasadnieniu podanéj przez p. de Marcère interpelacyi i odpowiedzi nowego ministra spraw wewnętrznych, p. Welche, zabrał głos p. Floquet z Union Républicaine i oświadczył pomiędzy innemi: Nowy gabinet nie ma nic, coby za nim przemawiało, i to tylko powiedzieć o sobie może, że jest wypływem władzy osobistéj. Zasady konstytucyjne, przytoczone przez takowy, polegają na teoryi: Dwóch sędziów nad jednego. Ministerstwo z 17 maja mówiło również o pokoju Obecne ministerstwo ma swój początek w „przedpokoju“! (antichambre.) Kraj zaś żąda, aby był uwolniony od prokonsulów, z których jeden został teraz ministrem spraw wewnętrznych! Gabinet ten do tego tylko służy, aby zakryć osoby przygotowujące niesnaski na przyszłość. Ale izba deputowanych nie wejdzie w zastawione jéj sidła, nie zrzeknie się broni, aby ministrowie obecni mogli znowu ustąpić miejsca ludziom, których wola narodu potępiła. Jeżeli istnieje życzenie, aby Francya przed wystawą powszechną nie zrobiła bankructwa, w takim razie należy zwołać kongres; gdy się kongres oświadczy, wtedy spodziewać się należy, że nikt trudności stawiać mu nie będzie. W końcu oświadcza Floquet, że jedyne to rozwiązanie obecnego przesilenia, gdyż rząd obecny nie zdobędzie sobie zaufania.

Po przyjęciu porządku dziennego wczoraj przytoczonego zajmowała się izba aż do solwowania posiedzenia jeszcze rugami wyborczemi.

Przyjęcie tego porządku dziennego wywołało w pałacu Elysée gniew niepohamowany a marszałek Mac-Mahon oburzony do najwyższego stopnia, zawołał: „A więc tak odpowiadają na moje usiłowania i zabiegi; ustępstwo to będzie ostatniém!“ Wczoraj wieczorem obiegały tu wieści o ustąpieniu marszałka — lecz wieści te nie mają naturalnie żadnéj podstawy, gdyż dzisiaj więcéj niż kiedykolwiek gotów wytrwać na stanowisku i przełamać opór „buntowniczéj“ izby deputowanych. Nowe ministerstwo pozostanie więc w urzędzie a w poniedziałek ma od senatu zażądać wotum zaufania, w które uzbrojone wystąpi przeciw izbie. Co do dalszych planów pałacu Elysée nie zapadła jeszcze żadna stanowcza uchwała, a to tém mniéj, że tajni doradzcy jego nie jednego zdania. Jedni, bonapartyści żądają, aby marszałek wystąpił natychmiast z całą stanowczością i w tym celu powołał jenerała Ducrot na prezesa nowego ministerstwa. Inni, do których i p. Fourtou, który wielkiemi cieszy się jeszcze u marszałka względami, i kilku członków gabinetu ks. Broglie należy, zalecają umiarkowanie, ponieważ siła

alna mało w téj sprawie poradzi. Wedle ich rady marszałek zażądać od senatu upoważnienia do ponego rozwiązania izby ale nie zaraz z upoważnienia korzystać lecz zmusić izbę do ustępstw pod zagrom powtórnego rozwiązania. Dotąd nie przyjął mark ani pierwszéj ani drugiéj rady i zdaje się, że czasowo chce czekać, czy ministerstwo nowe nie zjesobie względów senatu.

Że marszałek Mac Mahon myśli może o inném jerozwiązaniu jak tém, o którém wspominał p. Flo- a mianowicie o zamachu stanu, tém mniéj wątpić a, że mu go doradzały już tak często organa, z em elyzejskim w ścisłych zostające stósunkach. Zaziłaby tylko kwestya, czy wojsko dałoby się użyć amachu orężnego a na kwestyą tę odpowiada arty- ogłoszony przez République Française, tórego autorem jest prawdopodobnie wojskowy — ory tak się kończy: „Ten musiałby się był umyślamurować pomiędzy cztery mury i zawiązać soczy trojaką chustką, ktoby nie widział i nie czuł, wycięztwo i to niedalekie zwycięztwo republikańskiéj równie jest nieuniknioném jak powrót pór roku. — z tego podnieść należy, że upodobanie w wyższych ach obudziło się znowu u nas oficerów i że konicyą i prawo Treveneuc'a równie dobrze znamy jak pułki i dzieła o taktyce. Z tego wynika, że na go śmiałego, ambitnego, liczącego na względy przenego i na awans, gdyby się dał skłonić do wtarzia z bronią w ręku do zgromadzenia prawodawczedo powtórzenia aresztowań z 1851 r., stu się znajktórzy już dziś są przekonani, że czyn jego bohai w przebiegu 48 godzin doprowadzićby go mógł wysoki trybunał a dnia następnego za bunt i zbrow urzędzie przed peloton egzekucyjny. Tym więc, arszałka nazywali „zdrajcą", jak p. de Temple, lub wali „człowiekiem niegodziwym", jak p. de Cassa- a którzy zrobićby z niego dziś chcieli Monka, — Mac Mahon niewątpliwie kwestyą, czy znają historyą ała Dumouriez, który był przecież jenerałem, co sł zwycięztwo. Pewni ludzie niezgrabni, ludzie z ju tych, co kozła robią ogrodnikiem, radzili Mac nowi, by ministerstwo wojny poruczył jenerałowi, w środkowéj Francyi ma naczelne dowództwo ot). Gdybyśmy my oficerowie czego innego pramogli jak podniesienia się naszéj drogiéj i nieszczęj ojczyzny i podtrzymania karności w armii, natenic dla nas pożądańszego zdarzyćby się nie mogło; zakus ten byłby ostatnim a dla przyszłych zamastanu tenby miał skutek, co wybory z 14 paźdz. dla rządowych kandydatur. Armia, która umie wać waleczność i czynność owego jenerała, zna za- jego egoizm, który siebie równego znajduje tylko o dumie, jego nienasyconéj ambicyi i jego szorci, by nie powiedzieć, jego złośliwości w obec jego mendnych. Gdyby się dał skłonć do téj awantury, czas stećby się mogło, że nowy minister wojtrzymałby (danego przed wycieczką przeciw obleym Paryż) słowa, któremu czasu swego stał się niedym; lecz i tą razą nie wróciłby zwycięzcą."

— 26 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu ma ministerstwo wezwać izbę deputowanych, aby się miast zajęła obradami budżetowemi. Izba nie zae się naturalnie do tego wezwania, gdyż w ogóle cném ministerstwem w żadne nie chce wchodzić ki. Na takie zachowanie się izby godzą się wszyiberalni; nawet tak umiarkowane dzienniki jak rnal des Débats i Temps pochwalają zanie się większości, zajmując zresztą takież samo visko oporne na polu publicystyczném przeciw gawi jak większość na polu parlamentarném. Gdyby gabinet był rzeczywiście tak wielkim zwolennikiem tucyi, jak twierdzi, powinienby ustąpić, lecz tego ewać się nie można i tego téż zapewne nie uczyni. inne także dzienniki nawet konserwatywne jak n i Pays, Gazette de France i Ordre, il i Constitutionnel przyjęły nowy gabibo zimno bardzo albo z szyderstwem, tak że są ernymi tylko Français, Patrie i Figaro. ymczasem rośnie z dniem każdym niezadowolenie nego położenia w całym kraju i słychać już nawet tości znakomite świata handlowego i przemysłowére się z tém odzywają, że sprawa raz przecież yć się powinna, i które się pytają, dla czego Macn godności swéj nie składa. Zaniepokojonym jest olnie świat handlowy tutejszy z tego powodu, że wa powszechna roku przyszłego mogłaby z łatwo- takich stósunkach zrobić zupełne fiasco. W wielkręgach przemysłowych na prowincyi wzrasta téż i nędza z dniem każdym, a nadto zaczyna się tam rzać obawa przed robotnikami bez roboty. Najniejsi dla tego ludzie twierdzą, że woleliby ustąmarszałka a nawet zamach stanu, niż stan obetóry równocześnie rujnuje kraj i wzburza umysły. jednozgodnych wiadomości z prowincyi panuje iększe nawet wzburzenie niż w samym Paryżu. więc raz jeszcze miano rozwiązać izbę, możnaby dziewać rokoszów, gdyby nawet izba poddała się e senatu.

a dzisiejszém posiedzeniu senatu toczyła się dyskud wnioskiem p. Feray, żądającym wysadzenia koktóraby się zajęła wyśledzeniem powodów i przybecnego zastoju w handlu i przemyśle. W dłuższéj owie motywował wnioskodawca nagłość swego u; ponieważ zaś i p. Pouyer-Quertier, daléj p. Lucien w imieniu legitymistów a nareszcie i minister skarOzenne oświadczyli się za nagłością wniosku i za zeniem komisyi, przeto zgodził się senat jedno- e na to. Następnie naznaczył senat wybory w miejarłych niedawno senatorów dożywotnich Franclieu rey na dzień 4 grudnia a na ostatku uchwalił, aby ńczeniu obrad dzisiejszych wybraną została komia wniosku Feray'a. Do komisyi wybrano 5 członwicy a 4 członków prawicy. Przyszłe posiedzenie naznaczono dopiéro na czwartek.

o zagajeniu dzisiejszego posiedzenia izby deputo-, na którém wszyscy ministrowie, odbywszy po- naradę w sali dla nich przeznaczonéj, byli obezedłożył minister spraw wewnętrznych projekt do żądającego, aby izba zajęła się nasamprzód obrad ową częścią budżetu, która traktuje o podastałych. Minister, podniósłszy ważność projektu, aby go odesłano do wydziału budżetowego. Napodał p. Bardoux z lewego centrum dwa wnioski, ych pierwszy dotyczy zmiany prawa o stanie oblęa drugi zmiany § 3 prawa prasowego o sprzedaży ków. Wnioskodawca żądał przytém, aby oba jego uznano za nagłe, ponieważ rzeczą jest konieby prawo o stanie oblężenia było w zgodzie z ucyą 1875 r. i ponieważ w przedmiocie prawa o ży dzienników opinia publiczna domaga się gwałzmiany. Izba uchwaliła nagłość obu wniosków— ego 327 głosami przeciw 50 na 377 głosujących, o 331 przeciw 7 głosom na 328 głosujących. — ie przedłożył jenerał Dechanal projekt do prawa cego podoficerów. Po uznaniu nagłości i tego zajmowała się izba rugami wyborczemi. Deput. Philippoteaux zdał tu sprawę z wyboru p. de Fourtou. Chociaż zaś uznał, że przebieg wyboru tego był prawidłowy, wniósł jednak o zawieszenie wyboru aż do ukończenia prac komisyi śledczéj, a to z tego powodu, że były minister spraw wewnętrznych był głównym autorem kandydatur urzędowych i że dla tego korzystał zapewne z nich, mianowicie przez Moniteur des Communes, którego słusznie z mównicy już napiętnowano. Ostatecznie potwierdziła jeszcze izba wybór p. Bourgeois z Wandei, który był odesłany do komisyi weryfikacyjnéj, poczém solwowano posiedzenie.

OŚWIATA LUDOWA.

Za pośrednictwem p. Skrzydlewskiego z Ocieszyna złożyli z zamiejscowych na rzecz Towarzystwa oświaty ludowéj:

z Studzieńca przez p. Kobylińskiego 9 mr., z Ocieszyna 9 mr. 50 fen., do skarbonki w Obornikach 5 mr. Razem 23 mr. 50 fen.

Poznań, dnia 29 listopada 1877 r.

Stefan Cegielski,
podskarbi Towarzystwa.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 28 listopada. Do Polit. Corresp. donoszą z Cetynii, że forty Ultije i Dulciago w Albanii poddały się bez oporu Czarnogórcom.

Petersburg, 28 listopada. Telegram Now. Wremia z Bukaresztu: W wąwozie Szipki poddało się wojskom rosyjskim 400 Turków. Jenerał Skobielew już wyzdrowiał. — Jenerał Ignatiew powraca po ukończeniu urlopu do głównéj kwatery.

Carogród, 28 listopada. Telegram Suleimana paszy donosi, że dnia 26 bm. oddział turecki rekonesansowy, który wyruszył z Kara-Hassanlai, natrafił w pobliżu Polamaru na wojska rosyjskie i zmusił ostatnie do odwrotu. Inne rekonesanse wysłane z Opaki i Kaceljewa miały kilka drobnych z Rosyanami utarczek. Bombardowanie Ruszczuku trwa ciągle.

Petersburg, 28 listopada. Depesza urzędowa z Bogotu z dnia 27 bm.: Jenerał Zimmermann celem przekonania się o sile nieprzyjaciela wysłał naprzód kilka ruchomych kolumn; niektóre z nich stoczyły w dniu 23 bm korzystne z nieprzyjacielem utarczki. Do Ymurfaki wysłano kozaków, którzy pod Kalaszulara rozproszyli mały oddział nieprzyjacielski i zdobyli broń, konie i bydło. Huzarów wysłano do Baldsziku i pod Irydszi napotkali na 500 regularnego tureckiego wojska, które pobili w połączeniu z dragonami i zabrawszy Turkom wiele koni i bydła, pędzili ich do Baldsziku. Baldszik zastały wojska nasze w oszańcowanym stanie i obsadzony przez kilka taborów regularnéj kawaleryi, w porcie znajdowały się dwa monitory. Trzeci oddział, wynoszący 4 sta ludzi, posłano do Chadchioglu i Bazardżiku. Na przednią straż uderzyło pod Gusany 500 regularnéj kawaleryi tureckiéj z 2 rotami piechoty, ale gdy nadeszła reszta kozaków z dwoma działami, Turcy zostali pobici i rozproszeni. Straty tureckie są znaczne, nasze wynoszą 5 zabitych i 6 rannych. Inne oddziały rekonesansowe nie miały żadnych strat. Na 70 wiorst przed linią Czernawoda-Kustendże oczyszczoną została cała okolica z nieprzyjaciela.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 29 listopada.

— * **Teatr polski.** Wczorajsze przedstawienie dane na uczczenie rocznicy śmierci piewcy naszego Adama, nie zbyt liczną cieszyło się publicznością. Przedstawienie to rozpoczęło się komedyą Aleks. hr. Fredry: Śluby panieńskie, o któréj z powodu niedawnego jéj w tym sezonie wystawienia pisaliśmy, oddawszy zasłużone pochwały grze naszych artystów, — tu więc ograniczymy się jedynie na wzmiance o grze tych osób, które w dniu wczorajszym po raz pierwszy udział w komedyi téj wzięły. I tak tą razą rolę Klary grała w powtórnym swym występie p. Disterlow. Co do gry jéj, to jakkolwiek zrozumienie było dobre, ruchy swobodne a charakter Klary nie źle uwydatniony, przecież psuła całe wrażenie wymowa, która zwłaszcza w komedyi polskiéj mocno razi a przy szybszém mówieniu sprawia to, że nie podobna w wielu razach artystki zrozumieć a nadto przeszkadza uwydatnieniu potoczystości Fredrowskiego wiersza i piękności dykcyi. P. Siedlecka rolę pani Dobrojskiéj wcale przyzwoicie oddała, miejscami tylko za szybko mówiła.

Po odegraniu rzeczonéj komedyi p. Podwyszyński w otoczeniu całego personału dramatycznego przed uwieńczonym biustem nieśmiertelnego wieszcza naszego wygłosił wiersz p. Radomira, który brzmi, jak następuje:

Ogniem natchnienia tlały jego oczy,
Pierś jego wrzała młodzieńczym zapałem,
Skrzydła miał orłów a wzrok miał proroczy,
Ojczyzna była — jego ideałem.
. . . . . .
Jak ów Pigmalion, co w nieczułą bryłę,
W bezduszny kawał zimnego kamienia
Potęgą uczuć natchnął życia siłę,
Obudził kamień żarem swego tchnienia,
„Tak On w ojczyznę duszą był wcielony!"
Do serc narodu ucho swe przyłożył,
Wierzył i kochał..... „cierpiał za miliony"
I swéj Ojczyznie Polihymnią stworzył!
I miliony zakute w łańcuchy
W blasku poezyi ukazał przed światem,
Z mogił zaklęte wyprowadził duchy,
I olśnił życia nieśmiertelnym kwiatem!
Przeszłość i przyszłość na skrzydłach miłości
Niósł polskiéj ziemi w szacie odrodzenia,
Wierzył gorąco, że gwiazda wolności
Niedługo wejdzie na znak wybawienia!
I z wiarą w przyszłość do samego końca,
I z harfą w ręku, z dala, wśród obcyzny
Zagasł — lecz świeci jasném światłem słońca
I nieśmiertelnym jest dla swéj Ojczyzny!
A więc Go święćcie! i czcijcie Geniusza,
Bo on w Poezyą wlał swe życie całe.
Bo w niéj kryształem błyszczy Polski dusza,
Bo on narodu podniósł cześć — i chwałę!
A więc Go święćcie: od Dniepru do Odry,
Nad świętą Wisłą i Niemna brzegami,
I tam gdzie toczy swój nurt cichy, modry,
„Cudna Wilija pomiędzy kwiatami."
. . . . . .
Bo tam, gdzie naród zasługi i cnotę
I wielkich mężów umie wielbić dzieła,
Tam znów wolności błyśnie słońce złote,
I praca wieków nigdy nie zginęła!!

Oklaski ogólne były odpowiedzią na hołd złożony wieszczowi.

Dziś na benefis p. Podwyszyńskiego: Zborowscy; — **w sobotę** komedya Angiera: Małżeństwo Olympii; w niéj trzeci występ panny Disterlow.

— * **Na wczorajszém posiedzeniu reprezentantów miasta** pierwszą sprawą na porządku dziennym było utworzenie nowéj posady płatnego radzcy miejskiego dla spraw szkólnych z roczną pensyą 5400 marek włącznie remuneracyi na mieszkanie. Referent komisyi, do któréj sprawę tę odesłano, redaktor Posener Ztg., p. dr. Wasner, podnosząc na wstępie, że cała komisya, z wyjątkiem jednego członka, oświadczyła się za utworzeniem wedle wniosku magistratu posady miejskiego radzcy szkólnego, starał się w dłuższym wywodzie wykazywać potrzebę powierzenia miejskich spraw szkólnych osobistości fachowéj, mającéj kwalifikacyą do wyższego stanu nauczycielskiego. Tak interna jak externa szkół poznańskich, które prócz prywatnych liczą razem 110 klas a włącznie z szkołą realną 135 nauczycieli i na które wydaje miasto rocznie około 320,000 marek — wymagają osobnego radzcy szkólnego, wybranego z rona wyższego stanu nauczycielskiego, bo tym tylko sposobem da się przeprowadzić dokładny nadzór nad szkołami i dalszy ich rozwój. Co się zaś tyczy objawionego zdania w komisyi przez jedynego oponenta projektu, a mianowicie że nowy radzca szkólny nie będzie miał wiele do czynienia i urząd ten mógłby sprawować który z wyższych nauczycieli obok swego zwyczajnego zajęcia — to każdy bezstronny osądzić musi. iż fałszywe jest to pojęcie o rzeczy i zadaniu nadzoru szkół. Radzca szkólny, mający pod sobą przeszło 110 klas i tyluż nauczycieli, będzie miał aż nadto pracy, jeżeli zechce zadość uczynić wszystkim swym obowiązkom. Z tych téż powodów oświadczyła się komisya wszystkiemi głosami prócz jednego za utworzeniem posady miejskiego radzcy szkólnego. Po tych słowach referenta zabrał głos p. Neukranz, zbijając wywody dr. Wasnera i starając się wykazać zbyteczność radzcy szkólnego. Słowa jednak p. Neukranza nie znalazły oddźwięku w gronie reprezentacyi miejskiéj, która po krótkich jeszcze przemówieniach p. Gerlacha i nadburmistrza Kohleisa przyjęła znaczną większością głosów wniosek magistracki, żądający utworzenia nowéj posady płatnego radzcy miejskiego dla spraw szkólnych z płacą roczną 5400 marek.

Następnie załatwiwszy się jeszcze z kilku pomniejszemi sprawami, a mianowicie przyjąwszy rachunki szkoły wieczornéj za r. 1876/77, uchwaliwszy remuneracyą w sumie 256 marek dla bedeli szkólnych przy szkole znajdującéj się w klasztorze pofranciszkańskim i na św. Marcinie pod Nr. 15, daléj postanowiwszy odstąpić właścicielowi młyna, p. Rabbowowi, mały skrawek gruntu miejskiego za 180 marek oraz przyjąwszy w poczet obywateli miejskich p. Henryka Rechtera — przystąpiło zebranie do drugiéj ważnéj sprawy, a mianowicie do utworzenia stałéj straży ogniowéj w mieście naszém. Sprawa ta od wielu już lat bezskutecznie zatrudniała reprezentacyą miejską. To téż referent p. Löwinsohn podniósł na wstępie, iż ostateczne uregulowanie jéj jest konieczném, a mianowicie skoro urządzenie stałéj warty ogniowéj kosztować będzie rocznie około 12 tysięcy marek, a urządzenie całéj straży ogniowéj tylko coś nad 18,000 marek, poleca referent zebraniu przyjęcie wniosku magistratu i urządzenie stałéj straży ogniowéj. Przeciw wywodom p. Löwinsohna wystąpił głównie p. Prausnitz żądając tylko zaprowadzenia stałéj warty ogniowéj. Gdy jednak wniosek jego nie znalazł ze strony żadnego z reprezentantów poparcia, a za utworzeniem, raczéj reorganizacyą straży ogniowéj miejskiéj odezwało się jeszcze kilku mówców, poddał przewodniczący wniosek referenta pod głosowanie, który téż przyszedł znaczną większością głosów. Urządzenie stałéj straży ogniowéj w mieście naszém, wedle powyższego wniosku, kosztować będzie rocznie 18,934 marek. Dodać tu jeszcze należy, że wybór 10 członków do deputacyi miejskiéj, któréj powierzoną ma być opieka nad sierotami miejskiemi, powierzono komisyi złożonéj z siedmiu członków i wybrano do niéj na wniosek przewodniczącego: pp. dra Rakowicza, rzecznika Muetzel, kupca Briskego, dra Fraenkla, Koeniga, Hesselbeina i Lischkego. Przewodniczący solwował posiedzenie już po 7 godzinie z wieczora.

— * **Z osób,** które zgłosiły się o przyjęcie do tutejszego zakładu hr. Garczyńskiego, mieszczącego się, jak wiadomo, w dawniejszym klasztorze Sercanek na Wildzie, wybrało kuratoryum, składające się z naczelnego prezesa p. Günthera, marszałka sejmu prowincyalnego barona Unruha-Bomst, prezesa policyi p. Staudy, nadburmistrza p. Kohle'sa i właściciela dóbr rycerskich hr. Potworowskiego z Parzenczewa, na posiedzeniu dnia 22 bm. odbytém osób 20, które z dniem 1 stycznia 1878 do zakładu przyjęte zostaną; prócz tego mają być przyjęte jeszcze 4 osoby, które się do zakładu wkupić zamierzają. Z dniem 1 kwietnia 1878 dalsze jeszcze osoby do zakładu przyjęte być mają. Z powyższych 20 osób jest mniéj więcéj — jak donosi Pos. Ztg. — połowa pochodzenia polskiego a druga połowa pochodzenia niemieckiego.

— * **Redaktor odpowiedzialny Orędownika p. Wiktor Stawiński** skazanym został na czterotygodniowe więzienie za obrazę nauczyciela Kulawskiego z Łopienna.

— * **Stare Ziemstwo zwróciło już** rządowi owe 200,000 tal., jakie mu przed 50 laty przy jego założeniu rząd był zaliczył.

— * **Program piątkowego zebrania** Towarzystwa muzycznego jest następujący: 1. Uwertura: Niema z Portycy z fortepianem na 4 ręce. 2 Sextet Łucyi Donizettego; a) Pożegnanie, arya; b) Tęsknoty ułańskie, śpiew, Guniewicza. 3. Nokturno B. Moll Szopena. 4. Zabłąkany, Krakowiak. 5. Chór na mięszane głosy. Guniewicz.

— * **Na zebraniu tutejszego niemieckiego stowarzyszenia przemysłowego,** odbytém dnia 27 b. m. na sali Lamberta, wyjaśniał nauczyciel wyższy p. dr. Wituski użycie telefonu.

— * **Dom narożny Rybaków i Długiéj ulicy,** będący własnością p. dr. Warnki, nabył w onegdajszym terminie subhastacyjnym p. Stanisław Chłapowski za 53,801 marek.

— * **Roki sądu przysięgłych.** We wtorek toczyła się sprawa przeciw parobkowi Janowi Skowrońskiemu z Brzezia o sfałszowanie dokumentu; następnie przeciw wyrobnikowi Karolowi Andersowi z Poznania o kradzież — a nareszcie przeciw chałupnikowi Józefowi Zbierskiemu z Babek w powiecie poznańskim o skaleczenie, które za sobą śmierć pociągnęło. Ponieważ Skowroński przyznał się do winy a prokuratorya przyznała mu okoliczności łagodzące, przeto skazany został bez udziału przysięgłych na 3 tygodniowe więzienie. Karol Anders kilkakrotnie już karany za przechowanie rzeczy skradzionych, oszukaństwo i skaleczenie, uznanym znów został winnym popełnienia ciężkiéj kradzieży z przyjęciem okoliczności łagodzących i skazany na rok i trzy miesiące więzienia, na poczet których policzono mu miesiąc więzienia śledczego. I Zbierski uznanym został winnym i skazany z przyjęciem okoliczności łagodzących na sześciomiesięczne więzienie, na poczet których policzono mu również miesiąc więzienia śledczego.

Następnego dnia w środę zasiedli na ławie oskarzonych zamężna egzekutorowa Amalia Nawrońska z Gniezna, 80 lat licząca i kapitalista Teodor Kuczyński także z Gniezna, 66 lat liczący, oskarzeni o umyślne sfałszowanie dokumentu i oszukaństwo. Ponieważ podsądni przyznali się do winy, ponieważ daléj prokuratorya przyznała oskarzonym okoliczności łagodzące, o co obrońca wnosił, przeto toczyła się sprawa bez udziału przysięgłych a ostatecznie obaj skazani zostali każdy na 4 miesiące więzienia a Nawrońskiéj policzono na poczet téj kary dwa miesiące więzienia śledczego.

— * **Na mocy ustawy majowéj z dnia 4 maja 1874,** dotyczącéj nieprawnego wykonywania funkcyi kościelnych, skazani zostali na banicyą stanowczo: ksks. Guenther z Brojec, Raczkowski z Kębłowa, Gajowiecki z Lwówka, Rybicki z Szamotuł, Hertmanowski z Cerekwicy, Motylewski z Żernik, wikaryusz tutejszy tumski dr. Goczkowski, Wendland z Śremu, Barcikowski z Buku, Łaszewski z Ponieca, Wesołowski z Wilkowyi, Sołtysiński z Chrustowa, Warmiński z Buku, Baraniecki z Czarnkowa, komendarz Ruszczyński z Dobrzycy, Antkowiak z Targowéj Górki, tymczasowo Kowalewski z Poznania, Bączkowski i Bielski z Kościana.

— * **Z dniem 1 grudnia r. b.** otworzone zostaną nowe stacye telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną w Rydzynie i Przytocznı.

— * **Ślub.** Dnia 27 bm. pobłogosławionym został w Wągrówcu związek małżeński pomiędzy p. Bolesławem Sikorskim a panną Jadwigą Średnicką.

— * **W kołach wojskowych obradują obecnie** nad kwestyą zakładania stałych obozów do ćwiczeń. Gdyby potakująca w téj mierze zapadła decyzya, w takim razie ma obóz taki dla I, II III i V korpusu pruskiego być utworzony pod Toruniem

— * **Wedle wyroku najwyższego trybunału** dnia 3 listopada 1877 r. ma publiczne, do katolickich dozorów kościelnych w opróżnionéj dyecezyi wystósowane wezwanie, aby w żadne piśmienne nie wchodziły stósunki z mianowanym przez rząd komisarzem do zarządu majątku biskupstwa, być karane jako weznanie do nieposłuszeństwa na mocy § 110 kodeksu karnego.

— * **W Bninie wybrany został** powtórnie znowu przy odbytych dnia 24 mb. wyborach uzupełniających do reprezentacyi miejskiéj z II oddziału jednogłośnie p. Antoni Gniatczyński, z III oddziału szewc p. Antoni Osiuszkiewicz.

— * **Dr. filoz. Wiktorowi Nordheimer z Berlina** pozwolono założyć w Grodzisku prywatną szkołę przygotowawczą dla niższych i średnich klas gimnazyalnych.

— * **Do szkoły agronomicznéj w Wschowie** uczęszcza 26 uczni.

— * **W Rogoźnie złożył dnia 27 mb.** burmistrz miejscowy Koch swoj urząd, którym przez lat 27 zawiadował. W miejsce jego wprowadził zastępca landrata p. Nathusius nowego burmistrza, pozasłużbowego porucznika Weise, który dotąd był burmistrzem w Kórniku.

— * **Zołzy wybuchły** pomiędzy końmi dom. Dopiewa w powiecie poznańskim, ospa pomiędzy owcami dom. Zemska i Nowego folfarku w powiecie międzychodzkim; natomiast ustały zołzy pomiędzy końmi dom. Lewice w powiecie międzyrzeckim a wścieklizna pomiędzy psami gmin Gębice i Krzyżanki w powiecie krobskim.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 30 listopada Andrzeja apost.; w kalendarzu słowiańskim Ludosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48, zachod o godzinie 3 minut 49.

(B.) **KOŚCIAN,** 26 listopada. Miłą rozrywkę miało miasto nasze w dniu wczorajszym, którą zawdzięcza p. Poziom, jednemu z najzręczniejszych magików. P. Poziom jest rodakiem naszym; znanym jest i cenionym ze swéj produkcyi w Królestwie i na Litwie, obecnie zaś zawitał do nas. Sprawozdania, jakie nas z przedstawień jego w Grodzisku i Śremie dochodziły, nader pochlebne zręczności i przemyślności p. Pozioma dawały świadectwo. To téż tu u nas w hotelu Gąsiorowskiego w dniu przedstawienia przepełnioną była sala licznie zebraną publicznością, któréj oczekiwania zupełnie zostały usprawiedliwione. Pan Poziom wykład swój w narodowym miał języku a wykład ten był pełen dowcipu i elegancyi, sztuki zaś dobrane i zadziwiającéj zręczności.

P. Poziom jedzie ztąd o ile wiem, do Wągrówca. Bracia Wągrowiacy, dajcie i wy gościnność w powiecie waszym polskiemu Bosco a nie pożałujecie jéj zaprawdę.

WĄGROWIEC, 28 listopada. Przy uzupełniających wyborach do reprezentacyi miejskiéj wybrano w dniu dzisiejszym 2 Polaków pp. Grygrowicza i Krohnhelma w trzeciéj klasie, 1 izraelitę kupca p. Bernharda Rothmana, 1 Niemca katolika dr. Hockenbecka w drugiéj klasie; w piérwszéj klasie kupca p. J. H. Salamona. Reprezentacya przeto tak jak dawniéj składa się z 4 Polaków, 4 Niemców i 4 żydów. Polacy stawili się jak jeden mąż, chociaż nawet i w 3 klasie jesteśmy w mniejszości.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 28 listopada.

BAZAR. Przyłuski z Starkówca. Zakrzewski z familią z Żabna. Wolniewicz z Żrenicy. Turno z Obiezierza. Żółtowski z Niechanowa. Węsierski z familią z Starkówca. Żółtowski z Myszkowa. Chłapowski z Turwi. Pani Łącka z córkami z Posadowa. Kończa z Litwy. Koczorowski z Dębna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Tegetthof z Triestu. Goebel i Frank z Berlina. Panna Dutkiewicz z Poznania. Funk z Szczecina. Wewierowski z Królestwa Polskiego. Edlin z Londynu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 29 listopada. Dzienniki ogłaszają proklamacyą, wydaną przez Portę do Bułgarów, która przypominając daną im dawniéj amnestyą, wzywa ich do powrotu do ojczyzny.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

* **Targ na bydło.** Berlin, 26 listopada. Na sprzedaż wystawiono:

2386 sztuk bydła rogatego, 5999 sztuk nierogacizny, 859 szt. cieląt i 4393 szt. skopów. Sprzedaż bydła rogatego była dziś mimo obecności wielu zamiejscowych handlarzy, którzy około 600 sztuk zakupili, równie słabą i ociężałą jak w minionym tygodniu, ponieważ potrzeby miejscowe z powodu obfitego dowozu gęsi i zwierzyny bardzo są małe, za towar przedni płacono 60-63, za średni 51-54 a za pośledni 33-36 m. per 100 ft. wagi mięsa. Tak samo nie był interes co do nierogacizny tyle świetnym, jak się spodziewano lubo mniéj więcéj 2500 sztuk mniéj było na targu niż zeszłego poniedziałku; płacono za najpiękniejsze meklemburgskie w pojedyńczych sztukach 53-54, za najpiękniejsze pomorskie 51-52.50, za średni towar 48-50 a za pośledni 42-45 m. per 100 funtów wagi mięsa. Za najlepszy ciężki towar cieląt płacono przy ociężałym interesie 60, za pośledni 30-50 fn. za funt wagi mięsa. Skopów było z jakie 2000 szt mniéj na targu lecz sprzedaż wcale nie była lepsza niż w poprzednich tygodniach, tylko za towar przedni płacono nieco lepiéj, 23-24 m. średni zaś osiągał tylko starą cenę 17-18 m. po 45 funtów.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 29 listopada.

Poznań, 29 listopada. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: spok.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na listopad 135,- listopad-grudzień 135.—, grudzień styczeń 135. —, styczeń-luty 135 luty-marzec 136, wiosnę 137 nom., kwiecień-maj —

Okowita: słabo

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —,—— litrów; listopad 49.70-49.50, grudzień 49.60-49.40 styczeń 49.60-49.40—. luty 49.90-49.70, marzec 50.20-50.10, kwiecień 50.50, kwiecień-maj 51.20-51 maj 51.50 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.20 ofiar.

(W.) **Poznań,** 29 listopada. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16 50 mar., rżana nr. 0 i 1 11.50-12.— mar. per 50 kilo.

Żyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 49.60 m. listopad 49.70-49.40-.—, grud. 49.70-49.40, styczeń 49.70-49.40, luty 49.90-49.60, marzec 50.40-50 20, kwiecień — kwiecień-maj 51.50-51.30.

Wypowiedziano 35,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.10 m.

(Sprawozdanie giełdowe.) **Poznań,** 29 listopada 4% nowe listy zast. pozn. 94.10. 4% nowe listy rent. pozn. 94.60 5% powiatowe obligacye 101.—. $4\frac{1}{2}$% powiatowe obligacye 97.—. $3\frac{1}{2}$% szląskie listy zastawne 84.50. 4% szląskie listy rentowe 95.50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 50.—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 43.—. Poznański bank prowinc. 100.50. $4\frac{1}{2}$% pruska pożyczka ukonsolid. 104.50. $3\frac{1}{2}$% premiowana pożyczka państwowa z 1855 r. 135.—. $3\frac{1}{2}$% obligi długu państwa 93.20. Marchijsko-pozn. kolei żelaznéj 12.90. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 69.—. Starogardzko-pozn. k. ż. 99.25. Warszawsko-wiedeńsk. k. ż. 150.—. Austryackie noty bankowe 170.20. Polskie likw. listy 54.—. Rosyjskie noty bankowe 205.70-206 m.

Kursa telegraficzne.

(Notowania z dnia 28 listopada.)

SZCZECIN, 28 listopada 1877.

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
na listopad	213 50	w miejscu	50 —
na kwiecień-maj	211 —	na listopad	50 —
		na listopad-grudzień. . .	50 —
Zyto spok.		na kwiecień-maj	52 60
na listopad-grudzień . .	136 50	**Owies**	
na kwiecień-maj	139 50	na listopad	145 —
		na kwiecień-maj	— —
Oléj rzep. słabo		**Oléj skalny**	
na listopad	72 —	w miejscu	— —
na listopad-grudzień . .	71 75	na listopad	13 —
na kwiecień-maj	71 50		

BERLIN, 28 listopada 1877.

Pszenica spok.		**Owies**	
na listopad	214 —	na listopad	137 50
na kwiecień-maj	210 —		
		Gal. kol. Kar. Ludwika	103 10
Żyto spok.		Pruskie oblig. państw. .	93 40
w miejscu	— —	Nowe pozn. listy zast. .	94 10
na listopad-grudzień . .	138 50	Pozn. rent. listy	94 60
na grudzień-styczeń. . .	138 50	Austr. losy z r. 1860 .	103 60
na kwiecień-maj	142 —	Włoska renta.	71 10
Oléj rzep. staléj		Amerykany	99 90
w miejscu	— —	Pożyczka turecka	10 25
na listopad	72 10	$7\frac{1}{2}$ prc. Rumuny	14 50
na kwiecień-maj	71 30	Polskie listy likwidac. .	53 80
Okowita słabo		Rosyjskie banknoty . .	205 60
w miejscu	51 60	Austr. renta srebrna . .	56 50
na listopad	51 40	Austr. akcye kredytowe	349 50
na listopad-grudzień . .	51 40	Kolej żelazna państwowa	437 50
na kwiecień-maj	53 80	Lombardy	130 —
		Uspos. bardzo stałe.	

Giełda bydgoska, 28 listopada.

Pszenica: 168-215 m., najpiękniejsza wyżéj notowań.

Żyto: 127-135 m.,

Jęczmień 142-162 mr., najpiękniejszy dla browarów droższy.

Groch piękny do gotowania 156, na paszę 144 m.
Owies 117-140 m.
Wszystko per 1000 kilo — wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 49.25 m. per 100 litrów à 100 proc.

Giełda wrocławska, 28 listopada.

Koniczyna czerwona bez zm, pośledna 30-35, średnia 38-42, piękna 45-48, wysoko-piękna 50-52.
Koniczyna biała spok., pośledna 36-42, średnia 46-52, piękna 56-62, wysoko-piękna 66-72 m.
Żyto: per 1000 kilo spokojnie; na miesiąc listopad 131.50 listopad-grudzień 130.50 żąd. kwiecień-maj 135 m. pł. i żądano.
Pszenica per 1000 kilo 200.— marek żądano, na listopad-grudzień 195 m. of.
Owies: per 1000 kilo 123.50 mar. żądano; na listopad-grudzień 122.50 of. kwiecień-maj 127. pł. i żąd.
Olej rzepiowy per 100 kilo słabiéj; w miejscu 73.— ż listopad 72 listopad-grudzień 71.50 grudzień-styczeń 71.50 styczeń-luty — kwiecień-maj 70.50 m. żąd.
Okowita per 100 litrów stale, — na miesiąc listopad i listopad-grudzień 51.70-60 płacono, grudzień-styczeń — styczeń-luty — kwiecień-maj 53.— ż.
Łubin bez zmiany; żółty 10.20-10.80-11.40, niebieski 10-10.60-11.20 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała nowa	20	60	20	30	21	40	20	90	19	80	18	30
„ żółta nowa	19	70	19	40	20	40	20	20	19	20	18	10
Żyto nowe	14	40	13	50	13	20	12	80	12	60	12	10
Jęczmień nowy	16	40	15	70	15	20	14	70	14	40	13	60
Owies nowy	13	80	13	40	13	10	12	60	12	20	11	80
Groch	17	50	16	60	16	10	15	10	14	70	14	—

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Rzep	31	75	29	25	26	—
Rzepik zimowy	30	50	28	—	24	—
Rzepik latowy	30	50	26	50	23	—
Lnica	26	—	23	—	20	—
Siemię lniane	26	—	24	—	21	—

Berlin, 28 listopada.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica dobrze trzyma się. Termina mało zm. Wyp. 8,000 centnarów. Cena wypowiedzialna 210.5 marek per 1000 kilo. — Cena przecięciowa —.— marek. — Loco 190-235 mr. wedle gatunku, żółta szlązka marchijska, rosyjska i węg. 190-215 marek z kolei płacono, płynąca — marek z kolei płacono, na ten miesiąc 215-214 płac., na listopad-grudzień 214-213-213.5 płacono, grudzień —, na kwiecień maj 210-209.5 płac. maj-czerwiec — płac.

Żyto słaby obrót po tańszych cen. Termina spok. Wyp. —— ctr. Cena wypow. —.— mar. per 1000 kilo. Cena przec. — m. Loco 134-150 mar. wedle gatunku; rosyjskie 134-138. m. z kolei i szpich. pł., nowe rosyjskie — z kolei płac., krajowe 143-146 z kolei i statku pł. wysoko-piękne krajowe —, polskie — z kolei płac., stęchłe nowe ros. —.— z kolei płacono, na ten miesiąc, na listopad-grudzień, na grudzień-styczeń 1878 138.5 płacono, luty-marzec — płacono, kwiecień-maj 142 płac. maj-czerwiec 141 płac.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 140-198 marek wedle gatunku.

Owies loco słabo. — Termina słabo. Wypowiedziano —— ctr. Cena wypow. —— marek per 1000 kilo. — Cena przecięcowa —.— mr. Loco 105-165 m. wedle gatunku, wschodnio i zach.-prus. — z kolei pł., rosyjski ord. — z kolei płacono, na ten miesiąc i na listopad-grudzień 127.5 płac. kwiecień-maj 1878 138-137.5 pł.

Kukurudza loco prawie bez zm. — Wyp. —— centnarów. Cena wypowiedzialna —.— mr. per 1000 kilo. — Loco stara 142-149 m. wedle gat.; nowa węg. —— mrk. z kolei, na ten miesiąc — płac.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 164-200 marek wedle gatunku, na paszę 150-163 m. wedle gatunku.

Mąka rżana słabiéj. Wypowiedz. 3000 ctn. Cena wypowiedzialna 19.60 m. per 100 kilo, cena przec. — m. Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miechem, na ten miesiąc i na listopad-grudzień 19.60—.— płacono, — grudzień-styczeń 1878 19.65-19.60 pł., styczeń-luty 19.85— pł. luty-marzec 19.95 płacono, marzec-kwiecień 20,00 kwiecień-maj 20.05—.— płacono, maj-czerwiec — płc.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy ———. m. Rzepik zimowy ——— mar. płacono. Rzepik latowy — m., nasienie lnicze — m.

Oléj rzepiowy mało zm. Wypowiedziano z beczką —— ctr., bez beczki — centn. Cena wypowiedzialna z beczką — mrk., bez beczki — marek, cena przecięciowa .— m. per 100 kilogr. Loco z beczką 73.7 marek, bez beczki 72.2 marek na ten miesiąc 72.3-72-72 3 płac., listopad-grudzień 71.8 pł. grudzień-styczeń 1878 — styczeń-luty — płac., luty-marzec — kwiecień-maj 71.5-71 3 płac. maj-czerwiec — pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m.

Oléj skalny loco mało inter. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.) Wypowiedziano —.— ctr. Cena wyp — mar. per 100 kilogr. Cena przecięc. — m. Loco 28.5 m. na ten miesiąc, na listopad-grudzień 26.8-26.7, grudzień-styczeń 26.8-26.7 pł., styczeń-luty 27.1 ofiarowano.

Okowita loco w końcu słabo. Termina — Wypowiedziano 70,000 litr. Cena wyp. 51.4 m. per 100 litr. à 100 % = 10,000 % z becz. Loco z beczką — pł. na ten miesiąc 51.7-51.4 pł. listopad-grudzień i grudzień-styczeń 1878 51.6-51.3 pł. styczeń-luty 51.8-51.7 pł. luty-marzec — pł. marzec-kwiecień — pł. kwiecień-maj 54-53.7 płac. maj-czerwiec 54.1-53.8 płac. czerwiec-lipiec 55-54.8 pł. lipiec-sierpień 56-55.8 pł sierpień-wrzes. — płac.

Okowita per 100 litr. à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki w miejscu 51.6 pł.

Mąka pszenna nr. 00 31.00—29.00, nr. 0 29.00—28.50, nr. 0 i 1 27.50—26.50.

Mąka rżana nr. 0 22.75—20.75, nr. 0 i 20.00—18.75 m. per 100 kilo. brutto z miechem.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną: u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i womitom, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierają się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzera, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób; posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potom.
J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalescière i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, wymitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczony.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy i częstem zaduszaniem zupełnie uleczony.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj choroby wątroby, bezsenności, drzenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy Grosswardein, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona zniestrawności, bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 en., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Grudziądzu u **Fryderyka Kyser,** w Rawiczu u **J. Mroczkowskiego,** w Poznaniu u **O. Weiss** — Czerwona apteka, **Krug i Fabriciusa.**

Walne zebranie

Tow. pomocy naukowéj pow. inowrocławskiego odbędzie się w Inowrocławiu dn. 4 grudnia rb. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Nowakowskiego. O liczny udział uprasza (6019)

Komitet.

Zebranie rólnicze

powiatu śremskiego odbędzie się w czwartek dnia 6 grudnia rb. o godz. 11 przed południem w zwykłém miejscu posiedzeń. O liczny udział uprasza

(6024) **ZARZĄD.**

Pobiedziska

KASA POGRZEBOWA

nauczycielska.

Świadectwa przyjęcia nauczycieli **Fennera** z Poznania, **Wormanna** z Berlina, **Grzesieckiego** z Jarząbkowa, **Krügera** z Rękawczyna, **Gumiennego** z Benic i **Reha** z Dąbrówki kościelnéj podobno zaginęły. Jeżeli w przeciągu dwóch tygodni nikt przeciw temu nie zaniesie protestu do przewodniczącego, nauczyciela szkoły średniéj p Graetera, świadectwa te za nieważne uznane a duplikatami zastąpione zostaną. (6020)

Poznań, 27 listopada 1877.

Zarząd.

W osobnéj odbitce z **Dziennika Poznańskiego** wyszło dziełko p. t.:

Nad Bugiem

obrazek ludowy w 3 aktach przez *** i jest do nabycia po cenie 50 fen. a z przesyłką 60 fen. w Eksp. **Dzien. Pozn.** i we wszystkich księgarniach.

Z drukarni **J. I. Kraszewskiego** (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu co tylko wyszło:

PAMIĄTKA

obrony języka narodowego

w r. 1876

Zawiera wedle stenograficznych zapisków w dosłownem tłumaczeniu rozprawy Sejmu Pruskiego nad projektem o Języku Urzędowym i rozprawy Parlamentu Niemieckiego nad Językiem Sądowym, oraz inne dokumenta odnoszące się do rozpraw tych.

Poświęcona członkom kół polskich Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego.

Poznań 1877

Nakład i druk drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński).

28 ark. 8⁰. Cena 1,25 Mr. Porto pod opaską 20 f.

III ROCZNIK

kółek rólniczo-włościańskich

w W. Księstwie Poznańskiem.

Zawiera sprawozdania z przeszło 100 kółek i ogłoszenia. (1060)

Poznań 1877. Nakład i druk drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński).

10 ark. w. 8⁰. Cena 2,50 Mar. Za nadesłaniem należytości i 20 f. na „Pamiątkę" a 10 f. na Rocznik na opaskę rozsyła obydwa dzieła franko Drukarnia J. I. Kraszewskiego) Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.

M. Leitgeber i Spółka

polecają następujące

gry i zabawy:

Układanie patyczkami 1 M. Wykalanie i wyszywanie włóczką 2 M. Składanie patyczkami z korkami 1,80 M. Przeplatanie pręcikami 2,25 M. Młotek i gwóźdź 3.75 M. Mały introligator 4 M. Łamigłówka 2,50 M. Łamigłówka chińska 2 M. Myriorama 2,75 M. Optyczny aparat do rysunków 2 50 M. Podróż po kuli ziemskiéj 6 M. Gra zoologiczna czyli dodawanie 4 M. Mnożenie 4 M. Wyścigi konne 4,50 M. Polowanie 4 M. Młotek i dzwonek 2,50 M. Fortteca 4 M. Skarby Montechrysta 3.75 M. Loteryjka obrazkowa 1,75, loteryjka liczbowa 2,50 etc. etc. (5986

Upraszamy o wczesne zamówienia.

Antykwarnia **E. Calliera** w Poznaniu, Podgórna ulica 15, II poleca **Gazetę W. Ks. Poznańskiego** od 1 kwietnia 1856, r. 1857, 1858 i 1859 do 18 czerwca.
Kuryer Poznański r. 1872 i 1873.
Dziennik Poznański od 28 lutego 1860, r. 1861, 1862, 1863, 1864, 1865, 1866, 1867, 1868—1871, 1874, 1875 i 1876.

M. Leitgeber i Spółka

polecają (5751)

Kalendarz dla rólników

na rok 1878

fozd. opr. w płótno angielskie 2 M. 50 fen., przekł. papierem 3 Marki; w safian 3 Mr. przekład. papierem 4 Mr.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują, są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u

B. Loewenherz

nastp.

A. Schlesinger.

Poznań, Bramkowa ulica Nr: 14 obok rejencyi. (4211)

Prawdziwe (5623)

cygara hawańskie,

tytunie tureckie i rosyjskie, także papierosy Wellera i Sulima poleca skład

Fontowicza

Bazar, Poznań.

We wszystkich księgarniach jest do sprzedania świeżo wydana **broszura polityczna** p. t.

Kiedy będzie Polska?

napisana przez **Warszawiaka,** autora broszury **Czy będzie Polska?** Cena **20 ct.** w. a. **(40 fenigów.)** — Jest kilka egzemplarzy w Eksp. Dziennika do nabycia. (5375)

Aksamitne

płaszcze, żakiety itd. czyszczą się w krótkim czasie wedle wybornéj metody, a jeżeli potrzeba, farbują się także i nadaje się im przez apreturę parową widok podobny nowym w artystycznéj farbierni i pralni **A. Sieburg'a** Chwaliszewo 96 i Wilhelmowski plac 12.

Polecam (6007)

najpiękniejszą mieloną rafinadę

po 44 fen.

najpiękniejszą rafinadę

w głowach i pojedyńczo po 50 fen.

rafinadę w kawałkach

po 50 fen.

13 litrów petroleum

za 3 marki.

Edwarda Stillera wdowa.

Arac de Goa
Arac de Batavia
rum z Jamaiki

poleca po jak najtańszych cenach

Edwarda Stillera wdowa.

Polecam piękny twardy

CUKIER

funt po 46 fen.

piękną mieloną

rafinadę

funt po 43 fen., przy odbiorze hurtowym znacznie taniéj. (5998)

J. N. Pawłowski

Wodna ulica Nr. 7.

Członków

północno-niemieckiego Towarzystwa

zabezpieczenia od gradu

(Norddeutsche Hagel-Versicherungs-Gesellschaft)

powiatów gnieźnieńskiego, wągrowieckiego, mogilnickiego i inowrocławskiego zaprasza się na tegoroczne **zebranie okręgowe,** które w **poniedziałek dnia 3 grudnia przed południem o 11 godzinie w Gnieźnie** w Hôtel du Nord się odbędzie. (5910)

Lachmirowice, 20 listopada 1877.

Dyrektor okręgowy

Hinsch.

DONIESIENIE GWIAZDKOWE!!!

½ tuzina wielkich dowlas koszul dla panów z sztulpami i kołnierzykami	za 9	M.
½ „ dto płóciennych	„ 13	„
½ szyfonowych koszul wierzchnich z płócien. wstawkami	„ 12	„
½ „ dowlas koszul damskich	„ 9	„
½ „ dto pięknie garnirowanych	„ 10,50	„
½ „ płóciennych koszul damskich	„ 12	„
¼ „ garnirowanych kaftaników	„ 3	„
¼ „ „ majteczek	„ 3	„
elegancki spódnik	„ 1,75	„
½ tuzina wielkich płóciennych chustek do nosa	„ 2	„
½ „ płóciennych chustek do nosa dla dzieci	„ 1,25	„
sztuka płótna (50 berl. łokci)	„ 13 50	„
„ płotna w resztach	„ 10,50	„
niepuszczające w praniu powloki łokieć	„ 0,25	„
bielony obrus	„ 1,25	„
½ tuzina bielonych serwet	„ 2,20	„
½ „ „ ręczników	„ 2,50	„
czysto płóciennie ręczniki kuchenne łokieć	„ 0,15	„
nie puszczające w praniu barchany	„ 0,30	„
kaftanik pluszowy	„ 3,75	„
płócienny nie puszczający w praniu fartuch	„ 0,50	„
kołdra	„ 2 25	„

gobelinowe, rypsowe i sukienne nakrycia stołowe od 2,50 M. pocz.
jako też wielki wybór pięknéj bielizny, płótna i stołowizny poleca po uderzająco tanich lecz stałych cenach **fabryka płótna i bielizny**

Salomona Beck, Rynek 89.

(6008) **Sprzedaż hipotek i dóbr.**

H. Königsbergsr'a, Wielka Rycerska ul. 11.

Amortyzujące się hipoteki, jako też większe kapitały są natychmiast do wypożyczenia.

Wyprzedaż odstawionych towarów

rozpoczęła się. Takowa obejmuje nie tylko pozostałe z dawniejszego sezonu towary lecz zawiera tą razą wielką także część najnowszych gatunków, które z powodu sezonu gwiazdkowego po nadzwyczaj tanich cenach wyprzedają się. W każdym możliwym gatunku podaje wyprzedaż wybór

materyi na suknie

po tak taniéj cenie, po jakiéj tylko w sezonie gwiazdkowym sprzedawane być mogą. Na wyprzedaż przeznaczono daléj: (6026)

paletoty zimowe, płaszcze i kabaty.
Żupony, cachenez dla panów i dam.
Bawełniane, płócienne i jedwabne chustki do nosa.
Kobierce salonowe, przed kanapy i łóżka.
Obrusy — kołdry.
Płótna i towary płócienny.
Kołnierzyki i mankietki w najnowszych fasonach itd. itd.

Specyalność tworzą jeszcze:
czarne czysto jedwabne **failles,** metr od 3 M. 50 fen. począwszy, kolorowe czysto jedwabne **failles,** metr od 3 M. 30 fen. począwszy tylko w rzetelnych lugduńskich wyrobach.

Nowa ulica Nr. 6. **S. H. KORACH.**

Wystawa gwiazdkowa.

Wystawa nasza gwiazdkowa towarów cukrowych, rzeczy na drzewka, konfitur, czekolad, pierników a mianowicie toruńskich, berlińskich, hallskich, nisskich, skład największy atrap i rzeczy humorystycznych, królewieckich i lubeckich marcepanów, codziennie świeżych, otwarte zostały Zaczém prosimy o łaskawe względy. (6015)

Z poważaniem

Frenzel & Co.

fabryka karmelków, konfitur i czekolad.

Stary Rynek 56.

Zamówienia zamiejscowe wykonują się akuratnie.

Wielka

wystawa gwiazdkowa

najstarszéj firmy w zabawkach do grania

B. P. WUNSCH sen.

Wilhelmowska ul. 24.

Mój skład jak zawsze w przeciągu długich lat jak najobficiéj zaopatrzony we wszystkie nowości polecam i na nadchodzącą gwiazdkę i proszę o łaskawe względy. Z powodu następnego zwinięcia interesu dla starości zapewniam dla uprzątnięcia **jak najtańsze** lecz stałe ceny przy rzetelnéj usłudze. (6016)

„Wyprzedaż."

C. HEYMANN,

Wilhelmowski plac Nr. 2,

obok hotelu de Rome

wystawia wszystkie swoje zapasy towarowe, składające się z (6029)

towarów białych, szmuklerskich i krótkich,

po **znacznie zniżonych cenach** na wyprzedaż.

C. Heymann.

ROEDER'A fabryka machin i skład machin agronomicznych i sprzętów

Krotoszyn nad rawiczką żwirówką

poleca jako specyalność

młockarnie przenośne

z wytrząsaczem słomy i czyszczeniem do ruchu 4—8 konnego. Ilustrowane katalogi franco. Reparacye każdego rodzaju machin wykonują się dobrze i po dostępnéj cenie. (6031)

Zgubiono

złote **pincenez.** Za nagrodą oddać takowe uprasza się u **Haasenstein & Vogler** Św. Marcin 1. (6028)

Szwaczka

biegła w sztebnowaniu kamaszy żąda na u

Katz & Kuttner

Sapieżyński plac. (6022

Poszukuje się od 1go stycznia

nauczyciela domow.

który by chłopczyka przygotował do niższych klas gimn., muzykalny miałby pierwszeństwo. Adres: Poste restante Pleszew (Bhf) 444. (6018)

Młody człowiek, powróciwszy od wojska, poszukuje znów miejsca

PISARZA

gospodarczego zaraz lub od Nowego Roku R. R. poste restante Poniec. (6007)

Kucharz

bezżenny znajdzie miejsce zaraz. Maly **Ramzy** p. Mlecewo. Dobrzeby było gdyby umiał zająć się ogrodem. Świadectwa listownie franco lub téż osobiste przedstawienie się. (6023

Kucharz (6021)

chlubnie polecony, poszukuje miejsca zaraz lub od 1go stycznia 1878 tu w kraju lub za granicą. Bliższa wiadomość w Administracyi Dziennika Poznańskiego pod Nr. 6021.

EKONOM

kawaler, wykształcony praktycznie w polskiém i niemieckiém gospodarstwie, poszukuje odpowiedniéj posady tu, lub w Król. polskiém zaraz lub od 1go stycznia 1878. Adres J. M. K. Pakość poste restante. (6025

B. Heilbronn'a

teatr w ogrodzie ludowym.

W piątek dnia 30 listopada 1877

Vier Monate nach Dato.

Poczém:

Zehn Mädchen und kein Mann.

(6030) **Dyrekcya.**

Teatr polski w ogrodzie Potockiego

W POZNANIU.

W sobotę dnia 1 grudnia 1877

Małżeństwo Olympii

sztuka w 3 aktach.

Początek o godzinie 7½

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.